

Sytuacja ofiar zgwałcenia w postępowaniu przygotowawczym

Raport z monitoringu

Kraków 2006

***Sytuacja ofiar zgwałcenia w postępowaniu przygotowawczym
Raport z monitoringu***

tekst i redakcja

Beata Zaduminska

współpraca merytoryczna

Magdalena Janus

Anna Nosek

Publikacja została przygotowana w ramach współpracy
z Fundacją im. S. Batorego – Program Strażniczy

© Copyright Beata Zaduminska (tel. 0507 899 220). Kraków 2006

Spis treści

5 Wstęp

7 Metodologia

7 Co to jest monitoring?

8 Opis narzędzi badawczych

9 Przemoc na tle seksualnym – zgwałcenia: media

11 Badania

11 Perspektywa ofiar

14 Perspektywa Policji

29 Postępowania obdukcyjne: lekarze ginekolodzy, biegli medycyny sądowej

31 Wnioski

Policja nadal nie spełnia oczekiwań obywateli odnośnie porządku publicznego i egzekwowania praw, co jest wynikiem braku nowoczesnych procedur i struktur zarządzania. Poprawa sytuacji jest również ważna ze względu na standardy Unii Europejskiej, które muszą zostać w pełni wdrożone przez stronę polską.

Obszar objęty obecnym badaniem – problematyka przestępstw na tle seksualnym – jest szczególnym barometrem odzwierciedlającym poziom funkcjonowania policji. Dzieje się tak przez wzgląd na drastyczność przestępstwa i dużą społeczną ekspozycję na stereotypizację, które mogą znacząco odkształcać słabe, bądź tworzone ad hoc procedury pracy z ofiarami tego typu zdarzeń a także w związku ze stosunkowo niewielką liczbą zgłoszeń.

Zgwałcenie jest przestępstwem, które wyjątkowo drastycznie godzi w integralność człowieka, powodując silny uraz psychiczny. Jak wynika z badań psychologicznych nad zespołem chronicznego syndromu stresu pourazowego – PTSD (por. Dudek, 2003) gwałt jest jednym z najbardziej urazowych doświadczeń a ofiary zgwałceń często cierpią na chroniczną, nie podlegającą wygaszeniu w czasie formę głębokich zaburzeń o charakterze depresyjnym.

Zgłoszenie tego przestępstwa Policji i poddanie się długotrwałej procedurze karnej wymaga ogromnej odwagi i determinacji ze strony ofiary. Niestety, zdarza się, że sposób w jaki ofiara przestępstwa zostaje potraktowana przez organy ścigania i przed sądem jest dla niej równie bolesny i upokarzający, jak sam gwałt. Dlatego wiele kobiet rezygnuje ze zgłaszania tego przestępstwa Policji, tracąc tym samym szansę na wyegzekwowanie sprawiedliwej kary dla sprawcy.¹

Obecnie obowiązująca procedura karna, mimo powszechnie komentowanych w mediach zmian kodeksu karnego i kodeksu postępowania karnego, nadal dobrze chroni interesy oskarżonego, natomiast pokrzywdzony jest postacią drugorzędną. Sytuację pokrzywdzonego dobrze oddaje wypowiedź jednego z respondentów niniejszego badania, w świetle którego pokrzywdzony jest „dodatkowym źródłem dowodowym”. Interes procesowy, psychologiczny czy społeczny wciąż nie jest dostatecznie uwzględniany przez organy prowadzące postępowanie karne. Pewne pozytywne zmiany można dostrzec w nowych kodeksach karnych z 2005 roku, jednak ze zmianą litery prawa nie zawsze idzie w parze zmiana praktyki jego stosowania.

Międzynarodowe organizacje zajmujące się obroną praw człowieka już dawno dostrzegły konieczność poprawy sytuacji pokrzywdzonego (zobacz m.in. zalecenia Rady Europy w sprawie pozycji ofiary w ramach prawa i procesu karnego² oraz w sprawie pomocy dla ofiar i zapobiegania wiktyimizacji³). Również Rząd RP zwrócił uwagę na potrzebę zapewnienia pokrzywdzonemu wszechstronnej pomocy przez organy państwa, o czym świadczy przyjęta w 1999 roku przez Ministerstwo Sprawiedliwości Karta Praw Ofiary.

Niska, utrzymująca się wiele lat na podobnym poziomie zgłaszalność zgwałceń⁴ pozwala przypuszczać, że kobiety nie zawiadamiają o przestępstwie m.in. z powodu zbytnej uciążliwości procedury karnej i braku systemu należytej pomocy dla ofiar. Z badań amerykańskich (por. D. Russell, 2001⁵) wynika, iż w populacji amerykańskiej 1 na 4 osoby płci żeńskiej doznała w swoim życiu napaści seksualnej noszącej znamiona zgwałcenia. Wielość doniesień medialnych dotyczących szerzącej się epidemii przemocy – także na tle seksualnym, zmieniające się normy

1. statystyki zgwałceń z Komend Wojewódzkich stanowiących przedmiot badania podano w aneksie

2. Dudek Bohdan. *Zaburzenia po stresie traumatycznym*. – Gdańsk: Wydaw. GWP, 2003

3. Zalecenie nr R (85)11 Komitetu Ministrów dla Państw Członkowskich w sprawie pozycji ofiary w ramach prawa i procesu karnego, przyjęte 28.06.1985 r. Zalecenie nr R (87)21 Komitetu Ministrów dla Państw Członkowskich w sprawie pomocy dla ofiar i zapobiegania wiktyimizacji, przyjęte 17.09.1987 r.

4. Patrz tabela

5. Russell, Diana E. H., and Roberta A. Harmes (eds.) (2001). *Femicide in global perspective*. New York: Teachers College Press.

swobody obyczajowej, powszechność w dostępie do internetu, technologii audio/wideo – a także prasy o charakterze pornograficznym – każe sądzić, iż rzeczywista liczba zgwałceń może rosnać – podczas, gdy statystyki policyjne utrzymują się na podobnym poziomie.

Choćby w tym względzie niepokoi fakt, iż jak informują nas strony internetowe KGP – policja w komentarzach statystycznych odnotowuje postępujący wzrost w wykrywalności przestępstw zgłoszonych. Dla przykładu w ostatnim roku procentowo wykryto o 1,4 % więcej przestępstw – i wykrywalność plasuje się na poziomie 81,1 %. Takie przedstawienie sprawy zdaje się świadczyć o tym, iż policja zadawała się jedynie brakiem znaczących liczbowych różnic pomiędzy sprawami wniesionymi w stosunku do spraw zakończonych sformułowaniem aktu oskarżenia – tak bowiem statystycznie opisuje się „wykrywalność”. Natomiast cała „ukryta”, jak się wydaje, przemożna część zgwałceń – które z różnych przyczyn wogóle nie trafiają do resortu sprawiedliwości – nie stanowi dla policji znaczącego problemu.

W związku z tym postanowiliśmy zbadać, w jakim stopniu Policja – instytucja państwowa, z którą pokrzywdzona ma kontakt w pierwszej kolejności – przestrzega jej praw i udziela niezbędnej pomocy.

Rok	art. 197 § 1	art. 197 § 3
2005	1.773	214
2004	1.962	214
2003	2.033	289
2002	2.088	257
2001	2.016	323
2000	2.008	391
1999	1.740	289

Zgwałcenie (art. 197)

Art. 197

§ 1. Kto przemocą, groźbą bezprawną lub podstępem doprowadza inną osobę do obcowania płciowego, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10.

§ 2. Jeżeli sprawca, w sposób określony w § 1, doprowadza inną osobę do poddania się innej czynności seksualnej albo wykonania takiej czynności, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat.

§ 3. Jeżeli sprawca dopuszcza się zgwałcenia określonego w § 1 lub 2, działając ze szczególnym okrucieństwem lub wspólnie z inną osobą, podlega karze pozbawienia wolności od lat 2 do 12.

Metodologia

Co to jest monitoring?

Monitoring przestrzegania praw człowieka jest przyjętą przez organizacje typu *watch-dog* (czyli zajmujące się zagadnieniami przestrzegania praw człowieka i obywatela) metodą służącą dokładnemu zbadaniu przestrzegania praw człowieka przez określone instytucje.

Monitoring to zaplanowane, usystematyzowane, prowadzone według przyjętego schematu badanie wybranego fragmentu rzeczywistości społecznej. Wyniki monitoringu służą dokładnej diagnozie i opisowi danego problemu społecznego i są wykorzystywane w planowaniu działań rzeczniczych – na rzecz konkretnych zmian w prawie i w praktyce, oraz działań edukacyjnych.

Przeprowadzony w 2005/2006 r. monitoring dotyczył przestrzegania następujących praw ofiar zgwałcenia w postępowaniu przygotowawczym:

- prawo do poszanowania intymności i godności
- prawo do informacji
- prawo do wyrażania zgody na interwencję medyczną
- prawo do wsparcia przez osobę bliską
- prawo do kontaktu z rodziną

Celem monitoringu przestrzegania praw ofiar zgwałcenia w postępowaniu przygotowawczym było:

- zbadanie stopnia przestrzegania praw ofiar w kontakcie z policją (pośrednio prokuraturą, sądem i służbą zdrowia tj. placówkami obdukcyjnymi)– zbadanie, jak organizacja pracy komisariatów sprzyja lub przeszkadza w ich realizacji
- zbadanie zgodności wewnętrznych regulacji policyjnych w zakresie praw ofiar z obowiązującymi przepisami prawa
- podniesienie poziomu wiedzy pracowników I-go kontaktu w obszarze obowiązujących zasad pracy z ofiarami przestępstw na tle seksualnym.

Jak przeprowadzaliśmy monitoring? Dobór jednostek organizacyjnych

Badaniem zostały objęte miejskie komendy, komisariaty gminne i wiejskie w województwie małopolskim, śląskim, podkarpackim. O planowanym monitoringu zostały powiadomione Komendantury Wojewódzkie Policji – wszystkie jednostki wyraziły chęć współpracy i uzyskano zgodę na prowadzenie badań w jednostkach podrzędnych. Z 40 komendantami komisariatów nawiązano kontakt telefoniczny z prośbą o zgodę na przeprowadzenie monitoringu w danej placówce. Odpowiedziało nam kierownictwo 39 placówek, zgadzając się na przeprowadzenie badania. Ostatecznie przeprowadzono wywiady i badania ankietowe w 35 placówkach policji.

4 wywiady przeprowadzono w miastach powyżej 100 tys. mieszkańców – (Rzeszów, Katowice, 2 x Kraków), 16 wywiadów – powyżej 10 do 100 tys., a 15 w miejscowościach od 500 do 3 tys. mieszkańców.

Opis narzędzi badawczych

Monitoring nie jest badaniem ilościowym, a więc wnioski z niego nie służą, lub w bardzo niewielkim stopniu mogą służyć określeniu skali obserwowanego zjawiska. Jest natomiast niezwykle cenny w wyznaczeniu pewnych tendencji w postrzeganiu praw ofiar wybranego przestępstwa, określeniu najczęstszych typów naruszeń, a także sposobów organizacji pracy instytucji, które są powołane do ścigania przestępstw oraz zabezpieczania samych ofiar jak i szeroko pojętej społeczności przed daną kategorią przestępstw.⁶

W ramach organizacji Monitoringu „Poprawa sytuacji ofiar zgwałcenia w postępowaniu przygotowawczym” przyjęto, iż dla zrozumienia zwyczajowych działań oraz zasad rządzących instytucją policji konieczne jest dogłębne wejście w badane środowisko w sposób naturalny, i poczynienie z bliska obserwacji takich czynników jak: subtelności komunikacji, znaczenie symboliki, występujące sprzeczności pomiędzy sferą deklaratywną a rzeczywistym sposobem działania. W tym celu zastosowano metodologię jakościową, w szczególności posłużono się badaniami terenowymi, obserwacją uczestniczącą, analizą konwersacyjną, studium przypadku, wywiadem pogłębionym.

Dla lepszego uszeregowania materiału w prezentacji wyników pojawiają się wskaźniki procentowe – do ich statystycznego znaczenia należy jednak podchodzić z pewną ostrożnością, gdyż próba badawcza nie pozwala tutaj na szersze uogólnienia – charakterystyki procentowe są raczej obrazem proporcji – tj. dominujących tendencji, które pojawiają się w wypowiedziach funkcjonariuszy 1-go kontaktu.

Metody badawcze:

w odniesieniu do funkcjonariuszy:

- wywiad kwestionariuszowy z funkcjonariuszem I-go kontaktu, lub osobą go zastępującą
- metoda ankietowa (percepcja placówki)
- Kwestionariusz stresu pourazowego PTSD dla policji
- analizy obserwacyjne dotyczące warunków lokalowych, wyposażenia oraz czynników dodatkowych mogących mieć wpływ na dobrostan ofiar

w odniesieniu do lekarzy:

- wywiad ustrukturyzowany z lekarzami ginekologami dotyczył znajomości procedur badania ofiar zgwałcenia, rutynowych zachowań w obszarze obdukcji, warunków do jej właściwego przeprowadzenia, znajomości wytycznych i standardów obdukcyjnych w innych krajach, stopnia interwencji medycznej (czy ofiara jest zaopatrzona w antykoncepcje postkoitalną, czy wydawane zostają środki zabezpieczające przed chorobami wenerycznymi, czy istnieje praktyka zaopatrzenia ofiar w skierowania do lekarzy innych specjalności – celem uchronienia ofiar przed ew. dalszymi skutkami zdrowotnymi zgwałcenia), stopnia informowania o stanie zdrowia, respektowania prawa do zachowania intymności i prywatności, znajomości problematyki praw pacjenta

w odniesieniu do ofiar zgwałcenia :

- wywiad ustrukturyzowany dotyczył okoliczności sprawy, zawiadomienia policji, specyfiki pierwszego kontaktu, oceny stopnia profesjonalizmu w pracy funkcjonariusza, scenariusza wszystkich kontaktów z policją i prokuraturą, ośrodkiem obdukcyjnym i innymi profesjonalistami np. psychologiem, psychiatrą, lekarzami o innych specjalnościach – oraz stopnia poczucia bezpieczeństwa i skuteczności w prowadzeniu postępowania

6. Por. M. Nowicki, Z. Fialova, *Monitoring przestrzegania praw człowieka*, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa 2000.

Przemoc na tle seksualnym – zgwałcenia: media

Zgwałcenia, czyny lubieżne i tzw. inne czynności seksualne są stosunkowo częstym tematem poruszonym w mediach. W zależności od koniunktury społeczno-politycznej stanowią źródło wiedzy obyczajowej, bądź ich opisy stają się elementem budowania tzw. „moral panic” tj. służą jako emocjonalno – moralna podstawa dla debat na temat zaostrzenia kar dla sprawców (z wprowadzeniem kary śmierci włącznie).

Równoległym zjawiskiem – stosunkowo częstym – jest obszar folkloru politycznego i różnego rodzaju drwiące i rzekomo dowcipne komentarze odnośnie ujawnionych faktów napaści na tle seksualnym. Dzieje się tak często w sytuacjach, gdy w przemoc seksualną uwikłani są politycy.

Taka sytuacja miała miejsce np. w grudniu 2005 roku w przypadku gwałtu na prostytutce dokonanego przez jednego z europarlamentarzystów. Szef klubu Samoobrony operując żartem zadał pytanie retoryczne „ Czy można zgwałcić prostytutkę ?” – w którego podtekście było kwestionowanie faktu, że taki proceder w ogóle jest możliwy.

Kolejną bardzo powszechnie komentowaną w październiku 2006 roku w Polsce sprawą była wypowiedź prezydenta Putina, który nie mając świadomości, iż jego wypowiedź jest nagrywana, witając się z premierem Izraela Ehudem Olmertem, powiedział o prezydencie Mosze Kacaw: „Przeżycie pozdrowienia swojemu prezydentowi. Okazał się bardzo silnym mężczyzną. Dziesięć kobiet zgwałcił! Nigdy bym się po nim tego nie spodziewał. Wszystkich nas zadziwił, wszyscy mu zazdrościmy”.

W ramach kampanii wyborczej do samorządu, wśród ugrupowań koalicyjnych (PIS, LPR, Samoobrona) przemoc seksualna stała się bardzo ważkim tematem. Niejako w odpowiedzi na ten polityczny trend zarówno media brukowe jak i tzw. prasa wysoka tj. pisma prawnicze, analizy socjologiczne czynią problematykę przemocy seksualnej, opisy zgwałceń stosunkowo częstym tematem.

Wyraźnie zaznacza się przy tym trend, iż najczęściej przedmiotem zainteresowania mediów są sprawy bardzo drastyczne, nietypowe i elektryzujące opinię społeczną. Najczęściej opisywane w mediach są gwałty na dzieciach i osobach nieletnich, zdecydowanie częściej pojawiają się także doniesienia o czynach lubieżnych i zgwałceniach dokonywanych wobec chłopców i mężczyzn.

Stosunkowo często pojawiają się także doniesienia medialne o wynaturzonych kobietach, które używają zaprzyjaźnionych mężczyzn, konkubentów bądź kochanków, by poprzez zgwałcenie dokonać odwetu względem innych kobiet.

Sytuacja taka opisana została np. w Dzienniku Zachodnim w artykule pt. „Koleżanka zleciła gwałt za odbicie chłopaka”. 22-letnia Monika R. chcąc zemścić się na koleżance, która odbiła jej chłopaka, namówiła pijanego kolegę, by ją brutalnie zgwałcił. Sama uczestniczyła w całym zdarzeniu, instruując go, co ma robić. Śledztwo w tej bulwersującej sprawie prowadzi wodziśławska prokuratura, informuje „Dziennik Zachodni” (06.11.2006).

Tendencja ta pozostaje w niezgodności ze statystykami policyjnymi, wedle których najwięcej zgwałceń dokonywanych jest na kobietach, i to w wieku pełnoletnim, zaś sprawcami w znaczącej mierze są mężczyźni, działający z autonomicznych pobudek.

Przy okazji drastycznych opisów, szczególnie wstrząsających opinię publiczną, zgwałceń podejmowany jest często problem zaostrzenia kar dla sprawców – dotyczy to także sprawców nieletnich. Bardzo powszechnym pomysłem na rozwiązanie problematyki przemocy seksualnej jest wprowadzenie kary śmierci. Sądząc z różnych badań, nawet do 80 % Polaków opowiada się za przywróceniem kary śmierci dlatego też podobna retoryka ujawniania i kojarzenia z karą śmierci przemocy seksualnej zdaje się przemawiać do wyobraźni politycznej potencjalnego elektoratu. Głównym argumentem zwolenników kary śmierci jest to, że ma ona odstraszać przestępców od popełniania zbrodni. Zarówno LPR, jak i PPR a nierzadko również PiS feruje takie poglądy – po czym są one rozpowszechniane i prezentowane w mediach.

W doniesieniach medialnych całkowicie pomija się i ignoruje przy tym fakt rażąco niskiej zgłaszalności tego rodzaju przestępstw oraz niskiej efektywności w ściganiu sprawców. Media zdają się reagować głównie na zdarzenia ujawnione w ramach rządowych konferencji prasowych, jak również na informacje przekazane przez rzeczników policji i prokuratury, brak przy tym zazwyczaj pogłębionej refleksji i wnikliwszych analiz przyczynowo – skutkowych. Wyraźnie też zaznacza się brak refleksji na temat np.

- ustanowienia funduszu kompensacyjnego dla ofiar,
- systemowej – międzyinstytucjonalnej strategii wzmocnienia efektywności aparatu ścigania przestępców – w tym sprawców przestępstw na tle seksualnym,
- skutecznych strategii prewencyjnych – w tym akcji medialnych,
- braku programów edukacyjnych, terapii sprawców oraz ośrodków powołanych do tego typu leczenia.

Postulat przywrócenia wysokich kar dla sprawców – w tym sprawców nieletnich przywoływany ostatnio przez PiS zdaje się być zabiegiem marketingowym. Tak radykalne zaostrenie kar – zwłaszcza w stosunku do sprawców nieletnich – kłóci się z prawem europejskim i wszelkimi standardami praw człowieka. Populistyczne postulaty ekipy rządzącej zdają się jednak czynić z tego faktu raczej atut niż formalny defekt w polityce legislacyjnej Państwa.

Poza refleksją w mediach, pogłębioną analizą naukową oraz szeroko rozumianą debatą społeczną pozostają dość wyraziste trendy instrumentalizacji ciała kobiecego do roli seksualnej oraz szeroko rozumianej brutalizacji związków.

Poza szerszym komentarzem pozostały np. badania z 2006 w pełni sfinansowane przez UE a realizowane przez Pentor. Badania te dotyczyły określenia wizerunku medialnego kobiet i mężczyzn w polskich mediach. W ciągu kilku miesięcy przeprowadzono 4 tys. ankiet. Wynika z nich, że kobiety są też dyskryminowane w gazetach, radiu i telewizji.

Normą w Polsce są reklamy z pięknymi, młodymi kobietami – na oko 30-letnimi – które grają matki nastolatków! Pentor wyliczył też, że co dziesiąta przedstawicielka płci pięknej przedstawiana jest jako obiekt seksualny, mający wzbudzać pożądanie. Pomaga w tym skąpy strój: pidżama, szlafrok, kusa sukienka. Media nawet nie zamierzają ukrywać, że seksualność płci pięknej to prawdziwa żyła złota, która zwiększa oglądalność. Najczęściej wykorzystywany stereotyp kobiety idealnej dla oka to: długie blond włosy, szczupła sylwetka, wiek od 20 do 39 lat. Kult wiecznej młodości oczywiście częściej dotyczy kobiet niż mężczyzn. Tylko 6 proc. kobiet „dożywa” w mediach wieku starszego niż 55 lat. Mężczyzn przed sześćdziesiątką jest prawie trzy razy więcej.

Według specjalistów takiemu obrazowi kobiety winne są same media: – Zamiast przełamywać stereotypy, tylko je powielają – mówi prof. Janina Józwiak z Polskiego Towarzystwa Demograficznego.

Wizerunek mężczyzn w mediach zdaje się być komplementarny względem wizerunku kobiet. Bazując na opinii, że mężczyźni są bardziej skłonni do konfliktów i dominacji, dwa razy częściej oglądamy ich w scenach przemocy, gwałtu, okazujących wściekłość albo irytację. Badania te stanowią jeden z argumentów za tym, iż kobieta winna być piękna, pasywna, uległa – zaś mężczyzna agresywny, aktywny i władczy – bardzo sprzyjają tworzeniu się postaw kulturowych uprawomocniających przemoc – w tym przemoc na tle seksualnym.

Reasumując, prezentowany przez media obraz przemocy seksualnej odbiega istotnie od statystycznej i naukowej charakterystyki tego zjawiska. Media koncentrują się przede wszystkim na relacjonowaniu sytuacji najbardziej drastycznych i nietypowych, pomijając przypadki najbardziej typowe. W związku z tym wzmacniają liczne stereotypy dotyczące przemocy seksualnej. Do podobnie negatywnych skutków prowadzi promowanie wizerunku kobiety jako obiektu seksualnego oraz mężczyzny, którego tożsamość definiowana jest przez agresję i dominację.

Taka percepcja medialna i polityczna przemocy seksualnej nie stwarza perspektywy ustanowienia strategii zaradczych nakierowanych na kompleksowe rozumienie, prewencję i wspieranie ofiar.

Perspektywa ofiar

W ramach gromadzenia materiału porównawczego dla informacji otrzymanych od funkcjonariuszy 1-go kontaktu, przeprowadzono 3 wywiady z kobietami – ofiarami zgwałceń, które zdecydowały się na złożenie wniosku o ściganie sprawcy. Wywiady te miały na celu zdobycie informacji w jaki sposób prowadzenie postępowania spostrzegają i oceniają same ofiary zgwałceń.

W badaniu tym kierowano się scenariuszem pytań komplementarnym do tego, który wykorzystano w przypadku gromadzenia danych w ramach wywiadów z funkcjonariuszami I-go kontaktu. Jako, że zebrane w obszarze kontaktu z ofiarami informacje nie pozwalają na adekwatną statystycznie uogólnioną analizę, zostaną one opisane w formie uszeregowanych pod względem treściowym przypadków. Dla lepszej orientacji zostaną też zaprezentowane opisy zdarzeń i krótkie biogramy – pozwalające jednak na zachowanie pełnej anonimowości respondentek.

Casus Anny

Pani Anna, lat 45 – od kilku lat bezdomna (zamieszkuje w noclegowni), z problemem alkoholowym. W krytycznym dniu została poczęstowana na dworcu piwem przez nieznanego mężczyznę. Po spożyciu przez nią alkoholu -mężczyzna siłą wciągnął ją do samochodu, gdzie było już 3 innych mężczyzn. Pani Anna została wywieziona do nieodległej, nieznanego sobie wsi – gdzie przetrzymywano ją ok. 4 dni i gwałcono wielokrotnie. Ostatecznie udało jej się uciec – bezpośrednio po ucieczce trafiła na komisariat wiejski – policjanci odszukali miejsce przetrzymywania i ustalili personalia sprawców.

Policjanci przy pierwszym kontakcie nie przyjęli wniosku o ściganie sprawców – nie chcieli też wierzyć, iż Pani Anna nie wyjechała z mężczyznami na wyjazd kilkudniowy dobrowolnie – i w zamian za alkohol, pożywienie oraz mieszkanie nie uprawiała z nimi seksu.

W trakcie 1-go przesłuchania Pani Anna nie została pouczona na okoliczność przysługujących jej praw, nie otrzymała informacji dotyczących specyfiki przestępstwa zgwałcenia i możliwości bycia przesłuchiwaną przez kobietę (co jak ustalono wiązało się bezpośrednio z małą obsadą etatową na komisariacie i brakiem kobiet na stanowiskach funkcyjnych).

Mimo częściowo wadliwie prowadzonych czynności (brak przyjęcia wniosku o ściganie, nie zabezpieczenie dowodów w postaci badania obdukcyjnego, kwestionowanie faktu zaistnienia przestępstwa) Pani Anna ani nie dochodziła prawa do skargi na czynności policyjne, ani też nie próbowała zgromadzić wiedzy na okoliczność tego, czy wogóle istnieje taka możliwość. Również z inicjatywy własnej policji nie otrzymała takiej informacji.

W ramach pierwszego kontaktu z policją Pani Annie nie stworzono możliwości przebrania się (miała mocno poszarpane, brudne i niekompletne ubranie), umycia i doprowadzenia do stanu podstawowego komfortu przed dalszymi czynnościami w sprawie. Po dość obcesowej rozmowie, w której policjant nie szczędził Pani Annie uwag i osobistych opinii w kwestii jej uzależnienia, rzekomo rozwiązłego trybu życia itp. – została podjęta udana próba odnalezienia miejsca i ustalenia personaliów sprawców. Już w trakcie przejazdu radiowozem – okazało się, że policjanci mają pewne hipotezy – gdyż podobne sytuacje miały miejsce również wcześniej. W tamtych przypadkach nie wszczynano jednak żadnych spraw, zaś wiedza pozyskana o „uprowadzeniach” i przetrzymywaniu kobiet w celach seksualnych stanowiła jedynie materiał operacyjny.

Na miejscu zdarzenia przebywało jeszcze dwóch sprawców – w stanie upojenia alkoholowego – zaś pozostali dwaj udali się do nieodległych domów rodzinnych. Na miejscu odnaleziono części garderoby, oraz inne – ukradzione pani Annie – rzeczy osobiste, co zdawało się potwierdzać wersję Pani Anny.

W tej sytuacji sprawcy zostali ujęci i osadzeni w Areszcie, policja przyjęła wniosek o ściganie, powiadomiła prokuraturę. Panią Annę przewieziono do szpitala rejonowego na badania obdukcyjne. W trakcie obdukcji lekarskiej ustalono szereg uszkodzeń narządów intymnych i innych części ciała (pani Anna była też bita). Mimo takiego obrotu rzeczy – policjanci, słownie w kontaktach z Panią Anną nadal kwestionowali fakt przymusu, przetrzymywania wbrew jej woli i samego faktu popełnienia przestępstwa gwałtu zbiorowego. Podobny stosunek do sprawy miał również prokurator – w efekcie adwokaci podejrzanych w szybkim tempie doprowadzili do zwolnienia ich z aresztu (przez wzgląd na fakt klęski żywiołowej i przymusu zabezpieczenia domu rodzinnego przed okresem zimowym, oraz faktu urodzenia kolejnego dziecka w rodzinie jednego z podejrzanych i idącym za tym przymusem opieki nad pozostałymi dziećmi).

Casus Bożeny

Pani Bożena, lat 25 została skierowana przez policjantów z Małopolskiej Komendy Wojewódzkiej do konsultacji psychologicznej. Policja przedstawiła ją jako ofiarę i ważnego świadka w sprawie, w której prowadzone było śledztwo. Sprawa dotyczyła jej byłego konkubenta, który w przeciągu kilku lat miał wedle założeń policji brutalnie zgwałcić i okraść co najmniej kilka kobiet – w tym kobiet nieletnich. Sprawca został zatrzymany, znaleziono przy nim zdjęcia aktów seksualnych z kobietami – zrobione przez samego podejrzanego – był jednak poważny problem dowodowy, gdyż żadna z ofiar nie chciała złożyć wniosku o ściganie, a Pani Bożena miała olbrzymią blokadę psychologiczną i problem z udzieleniem jakichkolwiek odpowiedzi na użytek śledztwa.

W pierwszym kontakcie z Panią Bożeną policjanci w sposób rzetelny poinformowali ją o przysługujących jej prawach – w tym również o możliwości odstąpienia od składania zeznań. Pani Bożena została wyczerpująco poinstruowana o całej procedurze w której będzie musiała uczestniczyć zarówno na poziomie przygotowawczym jak i w trakcie toczącego się procesu – już po przedstawieniu aktu oskarżenia.

Jednocześnie Pani Bożena została poinstruowana na okoliczność rangi i wagi jej zeznań, zaproponowano jej również serwis psychologiczny – w tym pomoc w problemach emocjonalnych dot. przywoływania bolesnych wspomnień. Fakt ew. złożenia wniosku wstrzymano do chwili odbycia konsultacji psychologicznej.

W momencie, gdy P. Bożena – po konsultacji psychologicznej – zdecydowała złożyć wniosek o ściganie sprawcy, prowadzący postępowanie zaproponowali obecność psychologa- kobiety przy kolejnych dosłuchaniach. P. Bożena nie wyraziła jednak takiej potrzeby.

Śledztwo prowadzone było przy pełnym szacunku dla sytuacji psychologicznej i zdrowotnej p. Bożeny.

Policjanci samoczynnie podejmowali inicjatywę dodatkowych konsultacji medycznych (w tym badania obdukcyjne), zabiegali przy tym o dywersyfikację źródeł dowodowych – włączając w materiał obciążający podejrzanego również zeznania innych ofiar i zabezpieczyli wszelki możliwy materiał dowodowy – w taki sposób, by uniknąć wyłącznego skojarzenia sprawy karnej z zeznaniami samej tylko Pani Bożeny (takie bowiem były pierwotnie jej obawy).

Pani Bożena była przesłuchiwana przez jednego funkcjonariusza, a w pokoju, w którym prowadzone były zeznania nie przebywali inni funkcjonariusze.

Casus Jolanty

Pani Jolanta lat 23 studiuje i równolegle utrzymuje się z pracy w Agencji Towarzyskiej. Agencja pracuje w systemie wyjazdowym tj. możliwe jest wykupienie usługi w ramach której kobiety dojeżdżają do miejsc wskazanych przez klientów. Ta usługa przez same kobiety -pracownice agencji przeżywana jest jako bardzo niebezpieczna, gdyż w czasie wyjazdów nie ma sprawnego systemu ochrony przed agresywnymi klientami. W trakcie wyjazdów nierzadko zdarza się więc, że podczas spotkań z klientami dochodzi do napaści, kradzieży a nawet pobić i zgwałceń.

Pani Jolanta zgłosiła policjantowi, dzwoniąc na jego prywatny numer komórkowy fakt zgwałcenia, kradzieży i pobicia przez klienta z którym umówiła się w pokoju hotelowym.

Policjant jest osobą rozpoznawaną i „polecaną” w środowisku prostytutek, gdyż uchodzi za człowieka bardzo pomocnego, wykraczającego poza swoje powinności i nie dyskryminującego kobiet – w związku z profesją, którą wykonują.

Pani Jolanta tak relacjonuje swój kontakt z policjantem; „Z Policją to kontakty są takie, że mamy w komendzie wojewódzkiej takiego znajomego, który się zajmuje sprawami prostytutki. On pomaga dziewczynom, zawsze można się do niego zwrócić o pomoc, mam do niego pełne zaufanie. Ale to wynika nie z tego, że komenda wojewódzka prowadzi jakiś program związany z prostytutką, to jest raczej jego osobista chęć. (...) Każda dziewczyna z prostytutki ma do niego telefon i wie, że jakby coś, to on może pomóc. I tak np. jak jakaś dziewczyna jedzie z klientem do mieszkania, to się spisuje jego numer rejestracyjny. I jak dziewczyna nie wraca, to się do tego znajomego dzwoni, i on sprawdza w bazie danych, co to za gość. To jest wyjątkowo dobra dusza jak na policjanta. Robi więcej, niż musi.”

Po telefonicznym zawiadomieniu policjanta o zdarzeniu podjął on samoczynnie szereg czynności, w tym skontaktował się z recepcją hotelu w której doszło do zdarzenia, ustalił i zabezpieczył pozostałe dowody przestępstwa i wskazał Pani Jolancie prywatny gabinet medyczny w którym przyjmuje lekarz ginekologii – mający dodatkowo uprawnienia biegłego sądowego.

Już po poczynieniu tych działań policjant oficjalnie wezwał Panią Jolantę na komisariat, sporządził notatkę o zdarzeniu i przyjął wniosek o ściganie sprawcy. W trakcie gromadzenia zeznań – zasugerował jednak, by w protokole pominąć wzmiankę o profesji wykonywanej przez Panią Jolantę – gdyż jak to określił -”W przeciwnym razie musimy się liczyć z nieprzychylnością prokuratora – a może nawet z umorzeniem postępowania przez wzgląd na nie wykrycie znamion przestępstwa”.

Dalsza procedura postępowania przygotowawczego prowadzona była w sposób nienaganny. Pani Jolanta została poinstruowana o swoich prawach, przesłuchania odbywały się w odrębnym pomieszczeniu. Minimalizowano ilość dosłuchań, odstąpiono od konfrontacji z podejrzanym i zastąpiono je okazaniem przez lustro weneckie.

Wnioski

W/ o casusy nie pozwalają na jakiegokolwiek uogólnienia w opisie kontaktów ofiar zgwałcenia z policją. Na podstawie w/o przypadków możemy jedynie podjąć próbę ustalenia pewnych prawidłowości.

Obraz pracy Policji, który wyłania się z relacji kobiet z doświadczeniem zgwałcenia, nie jest jednoznaczny; ocena jakości tej pracy jest w poszczególnych relacjach skrajnie odmienna. Kobiety miały wyrazić to w ten sposób: „Niektórzy z nich są uprzejmi, inni nie – to zależy od osoby”, „Wszystko zależy od człowieka, jaki zawód by nie wykonywał.” Opinia jednej z respondentek wskazuje tutaj na fakt, iż rodzaj nawiązanej relacji z ofiarą jest w pełni powiązany z osobistymi zasobami funkcjonariusza i jego kulturą osobistą.

W świetle zgromadzonych informacji, Policja nie wypracowała standardów pracy z ofiarami zgwałcenia; zdarza się, że funkcjonariusz wykazuje opieszałość i niechęć w podejmowaniu czynności w wypadku ewidentnych naruszeń pwa (np. kwestionuje fakt zgwałcenia w sytuacji gdy ofiarą jest kobieta bezdomna z problemem alkoholowym), z drugiej strony, funkcjonariusze wchodzą w role przekraczające ich kompetencje (niejako „samozwańczo” podejmują poza proceduralnie czynności, współpracują z prywatnymi gabinetami medycznymi). Styl pracy policji w świetle w/o relacji ofiar zgwałcenia jawi się jako aktywność „szeryfa”, który w obszarze przestępstw na tle seksualnym sam szacuje realność zaistnienia przestępstwa, uruchamia przy tym swoje- osobiste doświadczenia, sympatie/ antypatie i stereotypy względem ofiar – i na tej podstawie wypełnia bądź nie czynności przypisane do prowadzonych postępowań. Również sam standard postępowania w ramach czynności podejmowanych w obszarze postępowania przygotowawczego jest wyraźnie „autorski” i w przypadku różnych interwencji przybiera on różne scenariusze działań.

Istotnym elementem, który przewija się – w zasadzie we wszystkich relacjach – jest fakt, iż w pierwszym, najważniejszym z punktu widzenia prowadzenia postępowania przygotowawczego, kontakcie z ofiarą brak jest jakiegokolwiek kontroli, czy choćby konsultacji z prokuraturą w zakresie oceny znamion przestępstwa.

W przypadku Pani Jolanty pojawia się wręcz korekta zeznań – tak by „dla dobra sprawy” dezinformowały one prokuratora.

Perspektywa Policji

Zanim zaczniemy analizę poszczególnych wypowiedzi funkcjonariuszy warto zaprezentować plan badawczy i założenia, które poczyniono przed przystąpieniem do badań. Przyjęto mianowicie, iż badaniu podlegać będą ci funkcjonariusze, którzy zgodnie ze swoimi predyspozycjami, umiejętnościami i zajmowaną pozycją zawodową zostali przypisani do pracy z ofiarami przemocy – w tym przemocy seksualnej. W dalszej części raportu będą oni określani roboczo jako – Funkcjonariusze 1-go kontaktu.

W celu zweryfikowania przypuszczenia o istnieniu jakiejś szczególnej specyficznej właściwości tej subgrupy, w badaniach uwzględniono pytania o status zawodowy, płeć, wykształcenie, liczbę lat w służbie, liczbę trudnych doświadczeń zawodowych i pozazawodowych, które respondenci mogli przeżyć jako obciążające.

Zamysłu tego nie udało się zrealizować do końca, gdyż – zwłaszcza w mniejszych komisariatach – wizyta osoby prowadzącej wywiad skutkowała takim poziomem obaw, co do jej rzeczywistej genezy, że udało się rozmawiać jedynie z samym komendantem, bądź naczelnikiem jednostki. Osoby te nie prowadziły same jako takiej pracy operacyjnej i prezentowały jedynie swoją wiedzę oraz poglądy na temat tego, jak policja funkcjonować powinna – nie należały też do wyróżnionej wcześniej grupy funkcjonariuszy 1-szego kontaktu.

Charakterystyka funkcjonariuszy 1-go kontaktu

Wyniki pokazują, iż 23 % respondentów stanowią mężczyźni, więc wszędzie tam, gdzie tylko jest taka możliwość, postępowania w sprawach o przestępstwa seksualne prowadzą funkcjonariuszki. Co ciekawe, jeśli respondentami byli mężczyźni, to zwykle zajmowali oni stanowiska kierownika komisariatu, naczelnika, bądź detektywa. Zatem w odróżnieniu do kobiet, które często były przypisane wyłącznie do pracy z ofiarami, świadkami, czy sprawcami przestępstw, spektrum zawodowej aktywności respondentów-mężczyzn nie ogranicza się do przesłuchań świadków/ ofiar w ramach prowadzonych postępowań przygotowawczych.

Przeważająca część funkcjonariuszy 1-go kontaktu (57%) posiada wykształcenie wyższe, wszyscy pozostali mają wykształcenie średnie. Średnia wieku respondenta wynosi 33 lata a średni staż w służbie policyjnej to 9,58 lat. Funkcjonariusze 1-go kontaktu stanowią więc grupę charakteryzującą się wysokim stopniem wykształcenia, długim stażem pracy, a przy tym w stosunkowo młodym wieku.

Brak jest jakiegokolwiek jednorodności w typie stanowisk zajmowanych przez osoby, którym w zakres obowiązków wpisano zajmowanie się przypadkami przemocy seksualnej. Dodatkowo, z zaobserwowanego w badaniach braku orientacji większości ankietowanych policjantów w hierarchii, trybie i kryteriach przydzielania im stanowisk, może pośrednio wynikać wniosek, iż w tym aspekcie w resorcie policji nadal istnieje wielość standardów, które przez pracowników niższych szczebli przeżywane są jako nieklarowne i w pełni uznaniowe.

Kolejnym zagadnieniem interesującym z punktu widzenia zrozumienia czy funkcjonariusze 1-go kontaktu narażeni są na jakieś szczególne obciążenie doświadczeniami o charakterze traumatycznym była kwestia wskazania doświadczeń o charakterze urazowym zarówno w obszarze zawodowym jak i prywatnym.

Badani funkcjonariusze 1-go kontaktu w większej części (53%) w ramach pełnionych przez siebie obowiązków służbowych doświadczyli jednego, bądź kilku zdarzeń, które przeżyli jako mocno obciążające pod względem psychologicznym – brak w grupie badanej jednak dominacji osób, które doświadczyły licznych – w tym wczesno dziecięcych traum (do takich doświadczeń przyznaje się 30% badanych).

Charakterystyka środowiska pracy w percepcji funkcjonariuszy:

(formalne możliwości policji w zakresie udzielania pomocy ofiarom zgwałcenia; znajomość i przestrzeganie obowiązujących procedur i przepisów prawa; przekonania policjantów na temat zgwałcenia; kwestia zabezpieczenia ofiar przed zdrowotnymi skutkami zgwałcenia; warunki lokalowe w jakich prowadzone są przesłuchania)

Grupa badanych prezentowała duży opór przed udzielaniem wypowiedzi opisujących strukturę i sposób zarządzania placówkami, w których byli oni zatrudnieni. W wielu przypadkach wypowiedzi odnośnie systemów organizacji pracy w resorcie były uprzedzane prośbami o wyłączenie dyktafonu, nie notowanie bądź dodatkowym pytaniem o gwarancję anonimowości.

Taka postawa znalazła swe odzwierciedlenie w stylu odpowiedzi udzielonych w kwestionariuszu „percepcja placówki”, gdzie pytania dotyczyły następujących kwestii:

- percepcja otoczenia i jego wpływu na instytucję
- ocena charakteru zadań stojących przed jednostką
- organizacja pracy
- charakter uprawnień (władzy)
- systemy komunikowania się
- charakter zaangażowania pracowników

W kwestionariuszu udzielane były odpowiedzi sprzeczne i ich analiza nie pozwala na ustalenie choćby niewielkich, nawet nieistotnych statystycznie prawidłowości.

W wypowiedziach ustnych policjanci często uskarżają się na różnego rodzaju presję ze strony zwierzchników „Wie Pani, co to jest za resort, tu nic nie można mówić i robić ot tak, wszystko może się zdarzyć”. Inny – również obecny w wypowiedziach respondentów niepokój dotyczy sytuacji podstępnego gromadzenia i używania wiedzy o policji przez dziennikarzy w mediach typu tabloidy. „Nie dalej jak kilka miesięcy temu koledzy policjanci z T. wraz z rodzinami bawili się na jakimś prozonym raucie. No, pewno mówili za dużo, też tam się pewno przechwalali trochę. I za kilka dni opis całej libacji wraz z poufnymi szczegółami ukazał się w lokalnej, brukowej gazecie. I po pracy. Teraz takie czasy, że nic nie wiadomo”.

Taka postawa niepokoju zdaje się być jakością stosunkowo nową – gdyż w trakcie wcześniejszych badań w 2000 r nie dało się jeszcze zauważyć podobnego trendu.

Znacząca większość badanych policjantów uznaje stanowczo, iż na policji obowiązują ogólne standardy dotyczące pracy z ofiarami przestępstw na tle seksualnym. W niewielkiej części respondenci przyznają, iż nie ma ani potrzeby, ani praktyki wyodrębniania typów ofiar – policję obowiązują jedynie przepisy ogólne KPK, KK oraz tzw. karta praw ofiary.

Jednak już na etapie uszczegółowienia i prośby o opis tych standardów pojawia się wiele kontrowersji i nierzadko – brak wiedzy. Najczęściej wymienianym przepisem, na który powołują się policjanci jest okólnik o tym, że osobą przesłuchującą powinna być kobieta. Inni – choć miało to miejsce jedynie w kilku przypadkach – dodatkowo wymieniają wskazanie oszczędzającej dla ofiary liczby przesłuchań, obowiązek zapewnienia pomocy medycznej oraz konieczność zapewnienia osobnego lokum do przesłuchań.

Opinie funkcjonariuszy najczęściej sprowadzają się do konstatacji: „Wszystko zależy od człowieka. Bo gdzie jest powiedziane, że kobieta będzie lepiej prowadzić przesłuchanie. albo człowiek jest kulturalny i miły – i wtedy mu żadna procedura nie jest potrzebna – albo nie obchodzi go ofiara i wtedy nic nie pomoże”

Charakterystyczny trend obecny w wielu odpowiedziach wskazuje na fakt, iż policjanci w obszarze pracy z ofiarami przemocy na tle seksualnym przejawiają skłonność do zachowań pozaproceduralnych i odnoszących się jedynie do ich psycho-społecznych zasobów.

Zdecydowana większość respondentów nie ma natomiast rozeznania, na jakim poziomie administracyjnym zostały ustanowione i wprowadzone standardy pracy z ofiarami przestępstw. Stosunkowo często pada tutaj odpowiedź – że na poziomie komend wojewódzkich, ale generalnie w obszarze tym panuje duża rozbieżność w udzielanych odpowiedziach. Najczęściej jednak respondenci pozostawiają tę kwestię bez odpowiedzi.

Kolejne pytanie zadane w kwestionariuszu dotyczyło relacji pomiędzy policją, prokuraturą, sądem i innymi placówkami wspomagającymi – typu Ośrodki Interwencji Kryzysowej.

Pytanie to dotyczyć miało ustalenia instytucji, która powinna nadzorować postępowania i przejąć cały ciężar ścigania przestępstw na tle seksualnym.

Na poziomie ontologicznym (opisującym poziom „jak jest”) pojawiły się znaczące odstępstwa i zaprezentowano różne modele pracy.

W większości placówek policja zawiadamia standardowo prokuraturę o przyjęciu zgłoszenia o popełnieniu przestępstwa zgwałcenia, prowadzi samodzielnie i bez bieżącej współpracy postępowanie we własnym zakresie, przygotowuje materiał z zeznań świadków, zabezpiecza dowody w sprawie: „Potencjalnie na tym etapie prokurator powinien jeszcze rzetelnie wszystko sprawdzić – i wypełnić istniejące braki. Ale jeszcze mi się nie zdarzyło, by prokurator chciał dodatkowo kogoś przesłuchać”

Zdarza się jednak, że po wstępnym rozpoznaniu i przyjęciu wniosku o ściganie ofiara gwałtu jest od razu przewożona na prokuraturę i to prokurator prowadzi przesłuchania w sprawie – zaś do policji zwraca się jedynie z prośbą o dowieszenie dodatkowych świadków bądź też zabezpieczenie materialnych dowodów z przestępstwa. Jak mówi jedna z respondentek: „My przesłuchań wogóle nie prowadzimy, taka jest standardowa procedura, że przesłuchuje od razu prokurator – oni się na tym lepiej znają i przecież sami lepiej wiedzą, czego chcą w materiale z zeznań. A poza tym chodzi przecież o to by kobieta zeznawała jak najmniej”.

Bardzo ciekawy i możnaby powiedzieć autorski model pracy zaprezentowała jedna z funkcjonariuszek. Całą procedurę zabezpieczania dowodów i przeprowadzania badań w sprawie o gwałty organizuje ona jeszcze na etapie przed złożeniem przez ofiarę wniosku o ściganie i jeszcze przed zawiadomieniem prokuratury:

„To wszystko na wypadek, gdyby prokurator uznał, że sprawa jest kiepska dowodowo – i dlatego nie ma potrzeby inwestować w finansowanie badań i analiz (chodzi o refundacje np. badania obdukcyjnego – przyp. wł. BZ), bądź gdyby ofiara w fazie szoku się nie zdecydowała. Bo po-

tem dziewczyny okrzepną, przemyślą, uspokoją się i decydują się na złożenie wniosku. Tylko że co z tego, jak już nie ma żadnych oznak popełnienia przestępstwa. A tak to się wyciąga z szafy i można sensownie prowadzić postępowanie”.

Przykład ten wskazuje, iż istnieje realna potrzeba prowadzenia precyzyjnej dokumentacji w sprawach, gdzie podstawowe dowody stanowią obdukcje z uszkodzeń ciała, czy opisy defektów odzieży wierzchniej. Niepokoi jednak fakt zachowań pozaproceduralnych, oraz mechanizm „przygotowywania spraw pod umorzenie” w sytuacji, gdy samo postępowanie po wstępnej analizie „nie rokuje”. Taką praktykę rezygnowania z „źle rokujących spraw” w świetle wypowiedzi respondentów zdaje się stosować zarówno policja jak i prokuratura. Jak się o tym wyraził się jeden z respondentów: „ To nie jest prawda, że jak gwałt jest ścigany na wniosek, to tego wniosku już po złożeniu nie można wycofać. Niby wycofać się nie da, ale zawsze, gdy ofiara przychodzi i mówi, że rezygnuje ze ścigania sprawcy, to tak się robi, by postępowanie umorzyć. Więc wychodzi na to samo – jakby wycofać. Podobna sytuacja jest też przy tzw. „urzędówkach”

Równie wiele rozbieżności co do optymalnego pomysłu na funkcjonowanie struktur policyjno-prokuratorsko-sądowniczych w obszarze ścigania sprawców przestępstw na tle seksualnym jest na poziomie heurystycznym (czyli w obszarze refleksji „ jak być powinno”). Co do tego, czy postępowania w tym zakresie powinna nadzorować policja czy prokuratura głosy respondentów rozkładają się mniej więcej na pół – z niewielką tylko przewagą głosów skłaniających się ku pomysłowi o nadzorze policyjnym. Znacznie mniej typowa w tym zakresie ma instytucja sądu, zaś placówka zewnętrzna typu np. Ośrodek ds. Zarządzania Kryzysowego zyskał jedynie jedno wskazanie.

Na koniec warto zauważyć, że wszyscy respondenci mieli swoje zdanie i propozycje na usprawnienie systemu międzyresortowego w zakresie ścigania przestępstw na tle seksualnym.

Kolejne zagadnienie poruszane w rozmowach z respondentami dotyczyło odbytych szkoleń, seminariów, czy warsztatów w obszarze problematyki przestępstw na tle seksualnym.

W jakimkolwiek szkoleniu czy seminarium uczestniczyła niespełna połowa funkcjonariuszy pracujących z ofiarami zgwałceń. Szkolenia te realizowane były za pośrednictwem Komend Wojewódzkich, bądź Powiatowych. Żaden z badanych nigdy nie uczestniczył w szkoleniu przygotowywanym w ramach zadań własnych Komendy Głównej Policji.

Co istotne – jedynie raz w ramach prowadzonych badań jako organizatora seminarium wskazano jednostkę policji – w zasadzie wszystkie szkolenia były propozycją szkolenia zewnętrznego organizowanego poprzez instytucje pomocy społecznej (ROPS, MOPS, OIK) albo też – i ta sytuacja miała miejsce zdecydowanie najczęściej – stanowiły one inicjatywę autorską organizacji pozarządowych.

Zakres tematyczny szkoleń obejmował przede wszystkim szkolenie z psychologii ofiar i problematyki szeroko rozumianej wiktymologii, nieznacznie rzadziej prezentowano aspekty prawne w obszarze przestępczości na tle seksualnym. Zdarzały się też dość trudne w ocenie merytorycznej szkolenia, gdzie np. prezentowano warsztat pracy z wykrywaczem kłamstw (taki sprzęt jest bowiem zupełnie niedostępny w codziennej pracy policji), czy precyzyjnie omawiano stopień przyczyniania się ofiary do zaistnienia przestępstwa.

Kolejne zagadnienie dotyczyło systemu ochrony świadków i ofiar pokrzywdzenia w ramach toczących się postępowań. Większość funkcjonariuszy w odpowiedzi na to pytanie stwierdziło, iż takie procedury istnieją, oraz że formalnie ktoś ze struktur policyjnych musi być odpowiedzialny za ich wdrażanie. Respondentom brak jednak wiedzy w obszarze tego jak to funkcjonuje i kto personalnie, czy funkcyjnie jest za to odpowiedzialny. Jedynie w 2-ch przypadkach stwierdzono, że takich procedur w ogóle brak. Spośród grupy respondentów (ok. 1/3 respondentów), którzy potrafili wskazać osobę odpowiedzialną za wdrażanie systemów ochrony ofiar/świadków pokrzywdzenia, większość wymienia osobę naczelnika bądź komendanta jednostki. Osobę prokuratora (jako zewnętrznego superwizora) wskazuje jedynie 3-ch respondentów.

Dość ciekawa jest odpowiedź jednej z respondentek: „W zasadzie wszystkie kobiety pracujące na komisariacie dbają o takie standardy. Naczelnik zwyczajowo nie interesuje się takimi sprawami. Choć – oczywiście – zawsze może, ale się jeszcze nie zdarzyło”.

Odpowiedź ta wskazuje, iż na komisariacie obowiązuje dość stereotypowy podział zadań na aktywności typowo męskie i kobiece. W ramach takiego „upłciowionego” podziału zadań wspieranie i ochrona świadków bądź ofiar zdarzeń o charakterze przestępczym jest wyłączną domeną kobiet funkcjonariuszek

Następne zagadnienie, które weszło w skład w/ o badania dotyczyło kwestii specjalizacji w obszarze pracy z ofiarami przemocy na tle seksualnym. Głównym przedmiotem zainteresowania było tutaj rozpoznanie czy istnieje jakaś specjalizacja funkcjonalna (tj. czy wybrani funkcjonariusze pracują z danym typem przestępstw), a jeśli tak to czy ta osoba jest „nominiowana”/ wskazywana do tej specjalizacji, czy też jest to wynik predyspozycji / preferencji samego funkcjonariusza.

W odpowiedzi na to pytanie znacząca większość funkcjonariuszy zareagowała twierdząco, czyli uznała fakt, iż taka specjalizacja istnieje oraz wskazała, że sprawy zawsze rozdzielane są z tzw. przydziału – a czynności tych dokonuje kierownik placówki (komendant, naczelnik).

Tak mówi o tym jedna z respondentek: „Jeżeli chodzi o sprawy dotyczące zgwałceń – to jest coś takiego jak <pseudospecjalizacja> . Tj., w pierwszej kolejności – o ile jest taka możliwość istnieje – komendant – wybiera kobiety., a potem liczy się doświadczenie i osobiste zdolności/ predyspozycje. No i wcześniejsze sprawy. Tak to już u nas jest, że jak ktoś coś raz wzięł i sobie poradził, to dają mu do prowadzenia następne podobne sprawy”. Kolejnym obok płci najczęściej wymienianym kryterium wyboru funkcjonariusza 1-go kontaktu są tzw. predyspozycje psychologiczne.

Opisując najkorzystniejszy zestaw cech, jakie powinny charakteryzować funkcjonariusza oddelegowywanego do pracy z ofiarami przemocy na tle seksualnym podaje się na pierwszym miejscu jego komunikatywność oraz zdolność do słuchania i rozumienia innych, potem pojawia się spokój, zrównoważenie i cierpliwość a następnie mądrość życiowa i empatia. Co ciekawe – „doświadczenie zawodowe” wymienione zostało podobną liczbą razy co „kultura osobista” i jest podnoszone w opisie cech optymalnych – stosunkowo rzadko.

Kolejne pytanie dotyczy modelu pracy jaki przyjmuje się na poszczególnych komisariatach w ramach wspierania ofiar zgwałcenia. Pytanie to zostało tak sformułowane, by ustalić w jakim zakresie funkcjonariusz 1-go kontaktu w ramach wykonywanych przez siebie obowiązków zadań może liczyć na wsparcie, bądź aktywność kontrolno – superwizyjną od strony zwierzchników, kolegów i ew. prokuratora .

Z odpowiedzi na to pytanie wyłania się system pracy polegający na tym, że główny ciężar aktywności, inicjatywy w gromadzeniu dowodów, poszukiwaniu i przesłuchiwaniu świadków oraz budowania hipotez śledczych pozostaje po stronie funkcjonariusza 1-go kontaktu. W pierwszym rzędzie korzysta on ze wsparcia czy konsultacji w gronie kolegów, którzy pracują na mniej więcej równorzędnych stanowiskach. Niektórzy respondenci opisują model, w którym wszystkie sprawy są referowane i omawiane na cotygodniowych naradach i w obecności komendanta, bądź naczelnika – wtedy też daje on swoje uwagi i sugestie w obszarze propozycji dalszych działań. Inni, zwłaszcza młodszy stażem pracownicy niejako terminują u starszych kolegów, i mimo że samodzielnie prowadzą postępowanie, to jest ono na bieżąco nadzorowane przez starszego stażem kolegę.

Wielu respondentów podkreśla, że zawsze w razie pojawienia się wątpliwości, czy problemów w prowadzeniu postępowania może odwołać się do pomocy zwierzchnika. Dodają przy tym, że z tego typu wsparcia korzystają oni bardzo rzadko, bądź też nigdy nie pojawiła się taka potrzeba. Brak jest wiedzy na temat samodzielnej inicjatywy od strony zwierzchników w celu sprawdzenia bądź też skonsultowania pracy „dochodzeniowców” w obszarze pracy z ofiarami zgwałcenia.

Znacznie rzadziej jako osoba konsultująca i dozorująca postępowanie jest wymieniany prokurator. Zwyczajowo funkcjonariusze policji już po zgromadzeniu i przesłaniu akt sprawy do prokuratora mogą liczyć na ocenę zebranego materiału i sugestie jakie czynności należy jeszcze wykonać. Poza wypadkami (pisano już o tym wcześniej), gdzie to prokurator przejmuje cały ciężar prowadzenia postępowania, instytucja prokuratury włącza się aktywnie w podejmowane czynności w sprawach o gwałt już na końcowym etapie bezpośrednio poprzedzającym sformułowanie aktu oskarżenia.

Dla lepszego zobrazowania specyfiki pracy na styku policja/ prokuratura istniałaby konieczność przeprowadzenia dodatkowych badań porównawczych w obszarze innych typów przestępstw.

W kolejnym pytaniu funkcjonariusze policji byli indagowani na okoliczność istnienia procedur czy algorytmów postępowania w sprawach o gwałt i na jakim szczeblu resortu zostały one wprowadzone. W ramach tej grupy problemowej poruszono też kwestię możliwości zmiany prowadzącego przesłuchanie – w sytuacji, gdyby ofiara nie czuła się komfortowo współpracując z przydzielonym jej funkcjonariuszem.

Znacząca większość respondentów (ok.80 % badanych) zgodziło się z tezą, iż możliwość zmiany prowadzącego przesłuchanie zawsze istnieje. Jednak w toku postępowań – co wynika z wypowiedzi respondentów – nie zdarzyło się, by jakaś osoba skorzystała z takiej możliwości.

Z wypowiedzi wynika, że ofiary przestępstw nie są informowane a priori o takiej możliwości – podobnie zresztą, jak o możliwości złożenia skargi na czynności policjanta. W takiej sytuacji osoba pokrzywdzona musiałaby w pełni samodzielnie wpaść na pomysł, że mogłaby zmianę osoby prowadzącej zrealizować. Sytuacja ta jest dość reprezentatywna dla szerszej grupy zjawisk charakterystycznych dla funkcjonowania policji – wskazuje ona na fakt, iż większość reguł, zasad czy procedur jest projektowanych i wdrażanych niejako *post experience* tj. w sytuacjach, gdy wymusza to zaistniałe zdarzenie, z którym policja się konfrontuje. Dlatego też w wielu sytuacjach – np. w pytaniach o tryb postępowania z ofiarami zgwałceń pracującymi w prostytucji – respondenci zwykli odpowiadać: „Nie wiem, nie mieliśmy takiego przypadku”.

Kolejną prawidłowością obserwowaną przy zestawieniu odpowiedzi na kilka różnych pytań jest to, iż operując na poziomie bardzo ogólnym respondenci formułują jednoznaczne twierdzące sądy, z których wynika, że resort policji posiada wszelkie standardy pracy z ofiarami przestępstw, natomiast na poziomie szczegółowym pojawiają się trudności z opisem konkretnych przykładów.

Również i w tym przypadku w procesie formułowania odpowiedzi zaznaczyła się podobna tendencja. O ile na pytanie o wysokim poziomie ogólności (o istnienie algorytmu pracy z ofiarami zgwałceń) u 2/3 respondentów uzyskano odpowiedź twierdzącą, to już prośba o uszczegółowienie wywołała dużą konsternację i wielu respondentów nie potrafiło sformułować ani opisu konkretnych czynności ani też dookreślić czy ów algorytm został wypracowany i wdrożony na użytek pracy w danej placówce, czy też jest ogólnie obowiązującą formułą pracy z ofiarami zgwałceń.

Zasadniczo prezentowane scenariusze rutynowych działań możemy podzielić na dwa stosowane algorytmy. Trzeba tu jednak nadmienić, iż pomiędzy poszczególnymi wypowiedziami istnieją liczne różnice, zaś modele pracy z ofiarami przestępstw na tle seksualnym zostały najczęściej wypracowane przez jednego bądź kilku funkcjonariuszy, którzy tworzyli specyficzny dla tych przestępstw tryb działań wedle swojej wiedzy i preferencji na przestrzeni wielu lat istnienia danej placówki. Nowo przyjęci policjanci zostają w niego wdrożeni na zasadzie terminowania w relacji „mistrz – uczeń”, co pozwala na zachowanie ciągłości funkcjonalnej placówki. Taka perspektywa może stanowić dobre wyjaśnienie faktu, iż pracownicy najczęściej wiedzą co robić, choć nie potrafią tego spójnie relacjonować i nie mają rozpoznania na ile dany, swoisty *modus operandi* aplikuje się do innych jednostek policji.

Tego typu struktura niesie za sobą ryzyko, iż może ona istnieć równolegle bądź nawet w pewnej sprzeczności w stosunku do panującego porządku prawnego – a powodem nie jest tutaj

zamierzona niepraworządność a jedynie nieświadomość w bezrefleksyjnym przyjmowaniu pewnych zasad.

W tym miejscu warto opisać dwa typowe scenariusze działań wdrażanych w sytuacjach emergency – czyli wówczas gdy ofiara przybywa na komisariat bezpośrednio po gwałcie. Poniżej opisane zostaną różne warianty w/o działań.

Najczęściej pojawiającym się w opisach respondentów scenariuszem jest taki, w którym wszelkie czynności śledczo-dochodzeniowe mogą być wszczęte dopiero w momencie, gdy ofiara oficjalnie wystąpi z wnioskiem o ściganie sprawcy. W takiej sytuacji odbierane są wstępne informacje o zaistniałym przestępstwie, ofiara pouczana jest na okoliczność trybu postępowania, przynależnych jej praw i obowiązków.

Niektórzy funkcjonariusze przyznają, że tak prowadzą rozmowy, żeby osoby zgłaszające gwałt albo od razu zrezygnowały ze składania wniosku, albo też wytrwały w aktywnej roli wspierania czynności prokuratorsko – sądowych przez cały czas śledztwa i procesu.

Jedna z respondentek tak o tym mówi: „Na początku informujemy, że to ściganie na wniosek – więc kobieta ma świadomość, że musi współpracować, bo w innej sytuacji Prokurator umorzy postępowanie, przez wzgląd na brak znamion przestępstwa”.

Tego typu postawa w momencie, gdy ofiara pozostaje w stanie szoku może spowodować, iż osoba zgłaszająca przestępstwo poczuje się przeciążona decyzją o złożeniu wniosku i wycofa swoje zeznania mimo zaistnienia faktu przestępstwa.

Inni funkcjonariusze z dużym poziomem szczerości przyznają, iż w sytuacjach, gdy sprawa jest „słaba dowodowo” – np. w przypadkach, gdy ofiara zgłasza przestępstwo w kilka dni po zdarzeniu, brak jest świadków, a gwałt dokonany był na osobie dorosłej bez użycia przemocy – zniechęcają ofiarę do składania wniosku.

Tak mówi o tym jedna z respondentek: „Jeśli widzimy, że sprawa jest do umorzenia – a w przypadku złożenia wniosku o ściganie – to przecież trzeba rozpytać to tu to tam. A tu mała miejscowość, więc takie rzeczy zaraz wie cała gmina. To po co takiej dziewczynie taka sława. Dla jej dobra – lepiej wtedy nie składać. Bo prokurator i tak umorzy, my się napracujemy – a potem są awantury, że statystyki (wykrywalności przyp. wł. BZ) kiepskie”.

W sytuacji, gdy wniosek zostanie złożony –zawiadamia się telefonicznie prokuratora i funkcjonariusze wyjeżdżają wraz z ofiarą na obdukcję lekarską.

Część respondentów opisuje pracę prokuratorską ze wskazaniem na duży poziom profesjonalizmu i zaangażowania w toczące się postępowania.

Tak mówi o tym jedna z respondentek: „Gdy się przyjmuje i wszczyna postępowanie to do prokuratorów się dzwoni – nawet w nocy. Tu na naszym terenie jest trzech takich. Mamy do nich komórki. Zgłasza się prokuratorowi natychmiast – on stara się nakierować, wypytać co jest zrobione, co jeszcze trzeba zrobić.

Nie mieliśmy jeszcze takiego przypadku – ale podejrzewam, że gdyby zaistniała taka konieczność – prokurator byłby od razu przyjechał na miejsce zdarzenia. Nawet w nocy. Zwłaszcza, że mamy prokuratorów dmuchających na zimne – i jak się pojawiają jakieś kwestie przemocy – czy jest to przemoc w rodzinie, czy molestowanie – to oni podchodzą b. poważnie – zlecają wszelkie czynności.”

Jeśli komisariat dysponuje dodatkowym wozem, to równoległe dokonuje się oględzin miejsca zdarzenia, przesłuchuje bezpośrednich świadków i poszukuje podejrzanego – w sytuacji, gdy sprawca jest ofierze znany.

Po obdukcji kobieta przewożona jest powtórnie na komisariat i odbierane są od niej pełne zeznania dotyczące przestępstwa, którego padła ofiarą. W znaczącej większości przypadków ofiary nie mają możliwości ani przebrania się, ani umycia, czy też spożycia posiłku – jeśli np. mają taką potrzebę.

„Nie ma tu (na policji – przyp. wł. BZ) środków praktycznie na nic. Komisariat jest w budynku, w którym kiedyś był blok mieszkalny, ale ktoś ciągle wykręca prysznic i demoluje łazienki.

Kto to robi – tego to chyba nikt nie wie. Umyć się za bardzo nie ma jak. Jeśli rodzina dowiedzie ubranie – to oczywiście. Wychodzi się wtedy z pokoju i dziewczyna się przebiera. Podobnie z jedzeniem. Jeśli ktoś ma swój własny prowiant – to przecież nie ma żadnego problemu”.

Szczególny pośpiech i intensyfikacja sił i środków włączanych w ściganie sprawców przestępstwa uruchamiana jest wtedy, gdy podejrzani trafiają do aresztu.

„Nawet w nocy próbujemy ściągać sprawców – bo jeżeli np. jacyś podejrzani trafiają do aresztu – to musimy się liczyć z tym, że w ciągu 48-u godzin musimy zebrać dowody i przygotować dla sądu – celem tego, by sąd miał jasność, czy jest duże prawdopodobieństwo, że to przestępstwo w ogóle zostało popełnione”.

Odstępstwa od tego scenariusza są takie, iż niektórzy funkcjonariusze działają samodzielnie – bez powiadamiania prokuratury aż do momentu zgromadzenia pełnego materiału dowodowego bezpośrednio związanego z miejscem zdarzenia oraz osobami w nim uczestniczącymi. Niektórzy funkcjonariusze zaś do podjęcia i przeprowadzenia tych wszystkich czynności, nie potrzebują nawet złożenia wniosku ofiary o ściganie sprawcy. O szczególnym trybie postępowania w sprawach oraz o prawach i obowiązkach funkcjonariusze informują ofiary przestępstw już po przeprowadzeniu obdukcji, zabezpieczeniu dowodów, przesłuchaniu ofiary, świadków zdarzenia i ew. podejrzanego w sprawie.

W następnym pytaniu poruszono kwestię istnienia ofert szkoleniowych dostosowanych do potrzeb funkcjonariuszy pod kątem specjalizacji, bądź choćby rodzaju wykonywanych czynności.

W odpowiedzi większość respondentów stwierdziło, że żadnych takich szkoleń w związku ze swoją „specjalizacją” nie odbyli. Jeden z respondentów mówi o tym tak: „Pomagają starsi koledzy i zawsze można zapytać, gdy ma się wątpliwości”

Kolejnym problemem, który został podniesiony na okoliczność niniejszego Monitoringu była wiedza funkcjonariuszy 1-go kontaktu o aktywności policji w zakresie działań prewencyjnych i informacyjnych, które nakierowane byłyby na edukację, minimalizację i prewencję w obszarze zapobiegania przestępczości na tle seksualnym.

Niespełna połowa respondentów miała jedynie mgliste pojęcie o tym, że takie działania resort policji w ogóle podejmuje. Spośród tych respondentów, którzy kojarzą fakt prowadzenia przez policję programów informacyjno – prewencyjnych ,w zasadzie wszyscy wskazują wyraźnie, iż wszystkie znane im akcje społeczne są prowadzone i inicjowane przez instytucje samorządowe, bądź organizacje pozarządowe powołane do wspierania ofiar, zaś sama policja jedynie się włącza, bądź występuje w charakterze patrona instytucjonalnego.

Odpowiedź na to pytanie pozwala na bardziej ogólną obserwację, iż pomiędzy poszczególnymi pionami policji nie ma praktycznie żadnej współpracy – a co gorsza, w ramach prowadzenia wywiadów dało się zauważyć także brak wiedzy odnośnie działań podejmowanych w innych subresortach policji. Tak mówi o tym jedna z respondentek: „Nie, nic mi na temat takich działań nie wiadomo... nie prowadzimy takich akcji... no chyba, że pion prewencji – wie Pani oni mają dużo czasu, tam robota lżejsza – to czasem robią jakieś akcje, albo pogadanki, ale żeby wiedziała co konkretnie – to nie.”

Wypowiedź ta jest dość typowa i reprezentatywna dla szerszego grona respondentów – można więc wnioskować, że opisuje ona jakieś bardziej szerokie i niepokojące zjawisko w codziennym funkcjonowaniu resortu policji.

Kolejną rzeczą, którą próbowano ustalić w ramach badań monitoringowych było oszacowanie na ile policja jest otwarta na posiłkowanie się wiedzą, doświadczeniem, zapleczem logistycznym, czy pomocą ekspertów z obszaru psychologii, pracy socjalnej, psychiatrii, ginekologii czy wenerologii w celu ochrony ofiar przed szeroko rozumianymi zdrowotnymi i psychologicznymi konsekwencjami pokrzywdzenia. Ponadto starano się ustalić w jaki sposób policja wspiera się w/ o organizacjami w procesie gromadzenia materiału dowodowego w sprawach o zgwałcenie.

W odpowiedzi na to pytanie 2/3 respondentów potwierdza fakt współpracy z różnego typu instytucjami – najczęściej wymienia się tu szpital, bądź placówkę w której ofiary zgwałceń poddawane są obdukcji lekarskiej. Tą instytucję wymieniła połowa respondentów. Podobna liczba osób wskazuje też na instytucje typu Gminne Centrum Pomocy Rodzinie, czy też Ośrodek Interwencji Kryzysowej. Bardzo niewielkim zaufaniem cieszą się natomiast – w aspekcie korzystania z bieżącego wsparcia w ramach prowadzonych postępowań przygotowawczych – organizacje pozarządowe.

W wypowiedziach pojawiły się w tym względzie komentarze odnośnie ryzyka podważenia opinii pracowników NGO na dalszych etapach postępowania „Często są to dobrzy i oddani ludzie – nawet zdarza się, że dobrzy profesjonaliści – ale w Sądzie taki dowód jest marny. Bo to ani nie biegły sądowy, ani ze specjalizacją. Potem tylko prokurator ma pretensje.” Jedynie dwie osoby wymieniły instytucję kuratora sądowego, który mógłby stanowić źródło wiedzy o podejrzanych w sprawie.

Znaczna część respondentów nie widzi natomiast żadnej przeszkody we włączeniu na prośbę poszkodowanej do postępowania osób, które miałyby wesprzeć ofiarę i odciążyć od napięcia i stresu towarzyszącego składaniu zeznań.

Jedna z respondentek mówi o tym tak: „Jeszcze mi się taka prośba nie zdarzyła. Ja dobrze prowadzę wywiad – mam to nawet potwierdzone przez psychologa, który kiedyś uczestniczył w wykonywanych przeze mnie czynnościach. Rozumiem te kobiety i im współczuję, ale gdyby któraś z ofiar chciała być z matką, siostrą, czy wybraną przez siebie koleżanką, bądź psychologiem – to oczywiście nie byłoby problemu. Inna rzecz, że te kobiety zwykle chcą zeznawać w pełnej dyskrecji – tak by jak najmniej osób o tym wiedziało – więc nie dopraszają dodatkowych świadków”.

Osobną grupą zagadnień podjętych w ramach monitoringu była kwestia zaangażowania się policji w obszar szeroko pojętego wspierania ofiar. Chodziło tu zarówno o pomoc medyczną, socjalną, wspieranie klientek zamiejskowych, obywaterek innego kraju, czy też kobiet bezdomnych – np. poprzez wystaranie się o zdobycie miejsca zamieszkania na czas trwania rozprawy (dostępność świadka – jako osobowego źródła informacji).

W ramach poruszania tych kwestii próbowano ustalić na ile funkcjonariusze 1-go kontaktu mają rozpoznanie i mogą skorzystać z oferty innych placówek, a na ile muszą na bieżąco tworzyć systemy wsparcia dla ofiar przestępstw – o ile oczywiście spostrzegają taką potrzebę.

Z analizy wypowiedzi we wskazanym powyżej obszarze wynika, iż w znaczącej części przypadków funkcjonariusze nie mają pomysłu na optymalny tryb pracy w sytuacjach skomplikowanych prawnie i logistycznie – ponieważ takich zdarzeń w ramach dotychczasowej praktyki zawodowej „nie przerabiali”.

W pytaniu o tryb pracy i zabezpieczenia podstawowych potrzeb ofiary w sytuacji, gdy zgwałceniu uległa osoba bezdomna część policjantów wskazuje jednak, iż gdyby zaistniała taka potrzeba, podejmowałyby kontakt z noclegownią czy MOPS, by pomóc ofierze uzyskać lokum mieszkaniowe.

Często jednak procedura postępowania, którą wdrożyliby policjanci przy załatwianiu takich spraw oparta jest o ich osobiste znajomości i kontakty.

„No ja piszę pracę licencjacką – to mam większy kontakt z panią psycholog. To pewno bym się zwróciła do niej o pomoc i dałoby się coś zorganizować” – tak mówi o tym jedna z respondentek .

Inny funkcjonariusz: „Żona zasiada w takiej komisji przeciwalkoholowej, co to funkcjonuje przy urzędzie gminy. W tej komisji są różni psychologowie, pracownicy socjalni. Myślę, że tak bym próbował”.

Podobnie – tj. brak standardów, gdyż brak doświadczeń – ma się sytuacja w przypadku kobiet, które są obywatelkami innych państw. W tym przypadku przeszło połowa respondentów jako obligatoryjne działanie spostrzega kontakt z konsulem bądź ambasadą danego kraju. Jedna z respondentek na tę okoliczność wskazała nawet szczegółowy tryb pracy (komisariat znajdu-

je się w woj. podkarpackim, gdzie przebywa wielu obywateli byłych republik postradzieckich-przyp. wł. -BZ) wypracowany przez Komendę Wojewódzką. Tak mówi o tym respondentka: „U nas w komendzie w Rzeszowie jest nawet taki specjalnie wyszkolony i wydelegowany do tego typu spraw funkcjonariusz. W sytuacji, gdy sprawcą, ofiarą bądź ważnym świadkiem jest obywatel/ obywatelka innego kraju – to się do niego wykonuje telefon. To on zawiadamia konsulat, kontaktuje się z policją w miejscu zamieszkania tej osoby. Często Komenda Wojewódzka albo przejmuje takie sprawy, albo też –po zgromadzeniu dowodów przestępstwa – są one wogóle odsyłane do dalszego prowadzenia w kraju pochodzenia sprawcy. No tak – ten tryb dotyczy sprawcy, ale tak sobie myślę, że z ofiarą może być podobnie”.

Trochę inną kwestią jest zabezpieczenie medyczne ofiar zgwałcenia przed zdrowotnymi skutkami mogących być pochodną przestępstwa zgwałcenia. W szczególności chodzi tu o informacje, bądź pomoc w uzyskaniu zaopatrzenia w tabletki kontracepcyjne typu „dzień po”, bądź też w środki chroniące przed zakażeniem chorobami przenoszonymi drogą płciową.

Największa liczba respondentów uznaje, iż kwestie medyczne nie leżą w obszarze ich obowiązków. Około połowy badanych powstrzymuje się przy tym nawet od informacji o tego typu zagrożeniach. Funkcjonariusze często mają przy tym świadomość, że lekarze wykonujący obdukcje z reguły dystansują się od problematyki zaopatrzenia medycznego ofiar w w/o zakresie. Istnieje jednak grupa badanych, która problem uważa za na tyle istotny, że informuje ofiary o zagrożeniach i poleca dodatkowy kontakt medyczny –w oparciu o skierowania pozyskane od lekarza, który przeprowadza obdukcję. W tej grupie istnieją także i tacy funkcjonariusze, którzy gromadzą i przekazują ofiarom szczegółową wiedzę na temat zagrożeń zdrowotnych i psychologicznych, które wiążą się z napaścią seksualną. Tego typu doradztwo może odbywać się w formie przekazania stosownych ulotek.

Tak mówi o tym jedna z respondentek: „Daję do przeczytania taką ulotkę, co ją mam ze szkolenia. O psychologicznych i medycznych konsekwencjach zgwałcenia. Ale tylko na miejscu, bo jedną mam”.

Zdarza się jednak i tak, że rozmowa może przybierać scenariusz pogadanki, a nawet interwencji o charakterze medycznym. „Ja lata pracuję to się trochę na tym znam. To mówię i o zapaleniu wątroby i o chorobach wenerycznych i o ciąży też mówię. Nawet kiedyś tu miałam na komisariacie tabletki, co je dostałam od jednej organizacji z Warszawy. To jak kobieta prosiła, to dawałam. To były takie środki, co działają jak POSTINOR. Teraz to już tak nie robię, bo to w sumie nie mamy do tego uprawnień”.

Jak się zdaje brak międzyinstytucjonalnego systemu wspierania ofiar zgwałcenia oraz jasnych procedur przynależnych i spójnych dla wszystkich struktur włączonych w postępowania przygotowawcze prowadzić może do braku profesjonalizmu w podejmowanych aktywnościach.

Z jednej strony funkcjonariusz może zaniechać przynależnych mu zadań, z drugiej zaś, niewątpliwie działając w dobrej wierze i powodując się troską o dalsze losy zdrowotne ofiary może przekraczać swoje kompetencje..

W tym miejscu warto wspomnieć o inicjatywie kilkuosobowej grupy policjantów pracujących w obszarze pracy operacyjnej przy wykrywaniu przestępstw przeciwko zdrowiu i życiu w jednej z komend wojewódzkich policji.

W ramach szkolenia z udziałem funkcjonariuszy służb federalnych USA policjanci Ci zostali zaopatrzeni w pakiety informacyjne odnośnie międzyinstytucjonalnych systemów wspierania ofiar zgwałcenia. W pakiecie tym znajdowały się algorytmy działań służb -pakiety do zabezpieczenia dowodów obdukcyjnych wraz z niezbędnym osprzętowaniem (mn. fiolki z odczynnikami, grzebyk do wyczesywania włosów łonowych – dla zabezpieczenia ew. owłosienia sprawcy, specjalne płachty stosowane w trakcie rozbierania się do badania zabezpieczające wszelkie ślady przestępstwa). Materiały te były opatrzone bardzo szczegółowymi instrukcjami i przygotowane w formie pakietów jednorazowego użytku.

W ramach wdrażania standardów w lokalne procedury zabezpieczania śladów przestępstwa w obszarze przemocy na tle seksualnym policjanci we własnym zakresie przetłumaczyli i przystosowali do polskich warunków amerykańskie wytyczne. Opracowali standard – wraz z kosztorysem badania obdukcyjnego- i zaproponowali jednemu z miejskich szpitali stałą współpracę przy prowadzeniu obdukcji. Koszt jednego badania został oszacowany na niewygórowaną kwotę 30 zł, został jednak precyzyjnie ustalony tryb refundacji środków za pośrednictwem prokuratury. Szpital wyraził chęć współpracy, odbyło się spotkanie między zespołowe, w którym omówiono szczegóły wspólnych działań. Na tym etapie pojawiły się jednak trudności z akceptacją formalną działań – gdyż zwierzchnicy w resorcie uznali cały system za zbyt innowacyjny i zalecili ostrożność w jego wdrażaniu. W tej sytuacji prace nad usprawnieniem systemu zabezpieczania dowodów w postępowaniach o zgwałcenie zostały wstrzymane.

Powyższa inicjatywa wykazuje, iż zbudowanie skutecznej, systemowej i opartej na wspólnym scenariuszu działań metodologii zabezpieczania dowodów w przestępstwach przeciwko zdrowiu i życiu, nie jest znacząco skomplikowane z punktu widzenia logistyki, czy nawet od strony kosztów. Jako wyraźna bariera pojawia się tutaj postawa zachowawcza i mało konstruktywna ze strony kierownictwa instytucji policyjno porokuratorskich.

Na kolejnym etapie badań respondenci zostali poproszeni o wypowiedź – opinie odnośnie trybu przewidzianego w kodeksie na okoliczność wszczynania spraw o zgwałcenie.

Przestępstwo zgwałcenia wedle litery prawa jest przestępstwem ściganym na wniosek (ofiara musi podjąć decyzję i wyrazić zgodę na wszczęcie postępowania) – różnica jest jednak taka, iż w przypadku gwałtu – nie ma możliwości cofnięcia, bądź wstrzymania już raz uruchomionego postępowania.

Respondenci w przeważającej mierze uznają iż ofiary mają zdecydowanie większy komfort i poczucie bezpieczeństwa w sytuacji, gdy jest to przestępstwo wnioskowe.

Tak mówi o tym jeden z respondentów: „Wniosek jak najbardziej jest słuszny – zawsze trzeba mieć wybór w takich sprawach”. Taką opinię ma jednak tylko część badanych – inni rozważają „za” i „przeciw”:

Tak problem niemożności wycofania wniosku już po wszczęciu postępowania omawia jeden z respondentów: „Z jednej strony tak z drugiej nie. Ciężko mi powiedzieć. Nie mam pewności, czy przy funkcjonowaniu naszych sądów, policji, prokuratur czasem nie jest tak, że tym kobietom jest jeszcze ciężej. Może starczyłaby pomoc psychologiczna. Wiem, że to oczyszczenie, ale jakie są metody ścigania sprawców – o ile w ogóle się go złapie, to wyroki są niskie, i taki potem chodzi po wolności i się śmieje.”

O ile policjanci zasadniczo uznają, iż zapis o ściganiu wnioskowym jest bardziej komfortowy dla samych ofiar – to mają oni podzielone zdania w obszarze tego, czy tryb wnioskowy przekłada się na bardziej sprawne i efektywne prowadzenie postępowania.

Podczas, gdy część respondentów uważa, że ofiary które wniosły wniosek lepiej współpracują z policją („To pomaga w prowadzeniu postępowań – bo w urzędówkach ofiary często nie współpracują.”). Inni uznają, że zapis o trybie wnioskowym jest jedynie fikcją, gdyż jeśli trzeba umorzyć wczesne postępowania, to w praktyce jest to możliwe i stosowane. Również sama decyzja ofiar -wedle opinii tej grupy respondentów – na wstępie śledztwa bywa często podejmowana w emocjach i nierzadko zdarza się, że kobieta już przy drugim przesłuchaniu próbuje zaniegować fakt zaistnienia przestępstwa.

Kolejną kwestią interesującą z punktu widzenia prowadzonego monitoringu była kwestia wiedzy na temat standardów europejskich, czy tzw. dobrych praktyk obowiązujących na świecie w obszarze zwalczania przestępczości na tle seksualnym.

Jakąkolwiek wiedzę na temat procedur stosowanych w UE, bądź też w innych krajach rozwiniętej demokracji zadeklarowała bardzo niewielka część badanych (ok.15%) . Żaden z respondentów nie uczestniczył w konferencji, czy seminarium dotyczących norm pracy z ofiarami

przestępstw stosowanych w innych krajach. Pytanie wywołało wśród wielu respondentów lekkie poirytowanie i frustrację.

Jedna z respondentek wyraziła się w ten sposób „Widzi Pani te monitory z naklejkami – to są takie nasze wazony. Dostaliśmy je właśnie z dotacji UE – do niczego nie pasują, nie działają w systemie. A miały być właśnie do dostępu do bazy DNA. Sama baza miała być wprowadzona i uruchomiona chyba do końca tego roku. A nawet się nie zapowiada, że może za 5 lat. Szkoda gadać.”

Inni respondenci uskarżają się na kolejne standardy, normy, ewaluacje, które są im dokładane do zakresu obowiązków, są one spostrzegane jako uciążliwe, mało pomocne i bardzo czasochłonne.

Jedna z respondentek mówi o tym tak: „Z tymi szkoleniami to jest problem bo my nie mamy czasu. Każdy jest zawalony robotą i ciężko jest tak się wyrwać. Co innego, gdyby szkolenia były przymusowe i organizowane odgórnie – tak by istniał na policji jakiś plan i zamiar.”

Inni respondenci z kolei skarżą się na brak szkoleń. Głównie dotyczy to kursów językowych. „Po co nam szkolenia, czy seminaria o standardach w Unii skoro i tak jeżdżą na to tylko policyjni urzędnicy – i to z Komendy Głównej – a nie operacyjni. My tutaj na dole to nawet języka nie znamy i takim seminarium to nikt się nie przejmie”

W tej ostatniej wypowiedzi zaznacza się ton frustracji, przekonania o tym, iż resort policyjny a zwłaszcza centrala warszawska powinna wziąć odpowiedzialność i nadzór „opiekuńczy” nad terenem, w tym nieodpłatnie organizować kursy stanowiące w gospodarce rynkowej z reguły ofertę komercyjną – z której osoby zainteresowane korzystają w ramach inicjatywy własnej.

Niewielka część respondentów posiada niewielką wiedzę na temat procedur pracy z ofiarami zgwałceń. Wiedza ta dotyczy jednak w dużej mierze systemu amerykańskiego (nie zaś europejskiego) i opiera się głównie na informacjach zaczerpniętych z filmów i programów publicystycznych.

Kolejna kwestia dotyczyła problematyki wypalenia zawodowego i kwestii radzenia sobie ze stresem powstałym w ramach wykonywania czynności służbowych.

W zasadzie wszyscy respondenci uskarżają się na obciążenie zawodowe oraz na zmiany w psychice, które obserwują w sobie na skutek wykonywanej pracy.

Tak mówi o tym jedna z respondentek: „Tyle przemocy... trzeba to umieć jakoś wypierać, zapominać, bo inaczej jest trudno. Człowiek by tego nie wytrzymał. Mówi się, że na policji jest alkoholizm – mnie się nie wydaje, za milicji – to tak, ale teraz to są wyjątki. Zdarza się oczywiście, że ktoś nie wytrzyma – na przykład w Rzeszowie – całkiem niedawno temu jakiś policjant strzelił sobie w głowę i popełnił samobójstwo.”

Inna respondentka mówi tak: „Głównie to nie są problemy z pracą – a tylko osobiste. Bo jak się widzi, to co się widzi to trudno to tego nie przenosić do domu. Jak ja zaczęłam pracować to nie wierzyłam, że tak jest – ale mój mąż mówi, że tak jest. Jestem pod denerwowana – dobrze, że nie mam dzieci, bo bym się na nich żyżywała.”

Około $\frac{3}{4}$ badanych twierdzi, że na policji istnieje system redukcji stresu. Często używanym określeniem, które pojawia się w wypowiedziach respondentów jest wypowiediane przy tym słowo „teoretycznie”. Najczęściej wskazywanym modelem potencjalnie wspierającym policjantów jest bądź to zatrudniony na komisariacie (taka sytuacja dotyczy wyłącznie komend miejskich, bądź wojewódzkich) psycholog policyjny.

W sytuacjach, gdy nie było w danej placówce takiego etatu i psycholog nie był bezpośrednio obecny – respondenci wspominali o dyżurze (1, bądź 2 razy w tygodniu) albo też o możliwości rozmów „na telefon” w określonych godzinach.

Powszechną postawą prezentowaną wśród respondentów w ramach omawiania użyteczności takiej formy wsparcia, był dystans i blokada wstydu.

Tak mówi o tym jedna z respondentek: „(śmiesz- przyp. wł – BZ) Nie ma żadnych metod – jest co prawda psycholog na telefon – ale ja nie korzystam – koledzy też raczej nie. Panie psy-

cholog robią jakieś szkolenia – z komunikacji werbalnej, niewerbalnej. Ale nie bardzo jest jak z porad skorzystać – to się wiąże z podróżą do Rzeszowa – trzeba pojechać, przyjechać – na to potrzebne są jeszcze pieniądze. Nie jest to rozwiązane. Byłoby łatwiej, gdyby tu ktoś na miejscu był z psychologów – raz w tygodniu, czy dwa razy. Ale podejrzewam, że byliby się wstydzi-
li panowie.”

Inna respondentka tak opisywała zajęcia z psychologiem: „Gdzieś na jakimś szkoleniu była jakaś pani psycholog – i mówiła, że jak ktoś w prawy górny róg patrzy to kłamie – a jak patrzy w lewy, to mówi prawdę. To się bardzo podobało.”

Opisy pracy psychologa, sugerują, iż policjanci nie przeżywają tej profesji jako wystarczająco „poważnej” i mogącej dostarczyć wsparcia na profesjonalnym, efektywnym poziomie.

Znamienne jest jednak to, że większość z respondentów – mimo szeregu ostrożnych i z dystansem wypowiedzianych opinii na temat tej formy pomocy – nigdy sama z takiej pomocy nie korzystała – a nierzadko nie miała nawet poza zawodowego kontaktu z „przypisanym” do ich placówki profesjonalistą w zakresie pomocy psychologicznej.

Z drugiej strony należy przyznać, iż całkowicie niejasny w rozumieniu respondentów jest zakres obowiązków przypisany do etatu psychologa. Pojawiają się opinie, iż psychologowie zatrudnieni są tylko dla wspierania funkcjonariuszy w przesłuchaniach, do pracy z ofiarami przestępstw i do pracy z nieletnimi ofiarami i sprawcami przestępstw. Wyraźne są też głosy, iż psycholog ma pracować wyłącznie na rzecz policjantów i ich rodzin – ale tylko w obszarze ich problemów osobistych i poza zawodowych.

Z powyżej zaprezentowanych informacji można wysnuć wniosek, iż psychologowie oprócz warsztatów i psycho-edukacyjnych sesji o charakterze grupowym nie wchodzą aktywnie w środowisko zawodowe funkcjonariuszy 1-go kontaktu, brak też wśród pracowników najbardziej narażonych na stres klarownej i dostępnej informacji na temat możliwych form pozyskania wsparcia.

Zdecydowanie bardziej praktykowane i akceptowane formy wsparcia dotyczą aktywności poza formalnych – tj. spotkań w gronie kolegów z pracy i korzystania z bieżącej pomocy kolegów. Jeden z respondentów mówi o tym tak: „Na pewno staramy się ze sobą wspólnie rozmawiać. A tak to każdy we własnym zakresie – bo i tyle tu się ciężkich spraw widzi.”

Podobnie obrazuje tę kwestię inna wypowiedź respondentki: „Plusem naszego komisariatu jest to, że mamy zgrany zespół (...) Ale można zawsze gdzieś po pracy umówić się, pójść razem na piwo, pośmiać się. Chłopaki grają w piłkę nożną – ja tylko kibicuję. Wiadomo, że nie będą mnie kopać. Staramy się sobie pomagać – ja np. mam dziś dyżur sama – ale wiadomo, jak będzie się działo coś trudnego – to zawsze ktoś przyjedzie i pomoże. Psychicznie i fizycznie. Bo to różnie bywa.”

Inną kwestią jest problem poszukiwania wsparcia w kontaktach z rodziną. Pomimo, że badani deklarują, iż, takie sytuacje się zdarzają – to starają się oddzielać sferę prywatną od zawodowej.

Jedna z respondentek mówi o tym tak: „Poza tym rozmawiamy o sprawach zawodowych w domu – to taka bolączka policji. Ale spraw ja nie wynoszę do domu. Staram się – jeśli już to sobie z córką porozmawiam – ona też jest policjantką, tyle że pracuje na innym komisariacie, to mnie zrozumie”.

Policjanci często obawiają się, że ich stres i napięcie mogą przełożyć się na przemoc i złość względem osób bliskich. Tak mówi o tym jeden z respondentów: „Dla mnie jest najważniejsze, żeby zostawić to wszystko tutaj, w pracy – żeby czasem nie pójść do domu i się nie wyżywać na rodzinie”.

Kolejną kwestią stanowiącą obszar zainteresowań badawczych w ramach monitoringu były poglądy i przekonania funkcjonariuszy na temat przestępstw na tle seksualnym, wiedza i metody działania w obszarze zgwałceń homoseksualnych, gwałtów na osobach pracujących w pro-
styucji.

Funkcjonariusze 1-go kontaktu stosunkowo dobrze oceniają swoją skuteczność w poszukiwaniu sprawców zgwałceń. Jeżeli ofiara zna i wskaże sprawcę, bądź też jest w stanie podać precyzyjny rysopis i ew. przypuszczenia odnośnie identyfikacji sprawcy – to przeszło połowa badanych respondentów ocenia skuteczność w ujęciu sprawcy jako wysoką.

Tak mówi o tym jedna z respondentek: „Skuteczność jest duża. Bo wszystko się robi dużymi środkami – jest to przecież poważne zdarzenie – więc jeżeli jest wniosek o ściganie karne – to się angażujemy w wielu obszarach. To przecież bardzo poważne przestępstwo”.

Nieco mniejsze notowania pod względem oceny skuteczności przy wykrywaniu sprawców ma policja w opinii funkcjonariuszy 1-go kontaktu w przypadku, gdy sprawca jest nie znany.

Tak mówi o tym jedna z funkcjonariuszek: „Jeśli sprawca nie jest rozpoznany przez ofiarę, ma kaptur, jest mało charakterystyczny – to nie mamy szans. Zwłaszcza, że ofiary często w szoku źle opisują sprawcę – że był wysoki, barczysty – a tu chuchro, jak się potem okazuje”.

W tych przypadkach niecała połowa badanych ocenia skuteczność jako wysoką, zaś pozostali funkcjonariusze uznają ją za średnią bądź niską.

W kontekście dość dużego zadowolenia z efektywności pracy policji w obszarze ścigania sprawców przemocy seksualnej dziwić może całkowita zgoda na prezentowane w trakcie badania statystyki, które określają iż jedynie 1/3 faktycznie zgwałconych kobiet zgłasza ten fakt na policji, czy prokuraturze. Ta- dość drastycznie niewielka ilość zgłoszeń ani funkcjonariuszy nie dziwi, ani też w żadnym przypadku nie zdarzyło się, iż by mieli oni pomysły na zmianę tej sytuacji.

Funkcjonariusze podejmują natomiast refleksję nad przyczynami tak niskiej zgłaszalności. Najwięcej badanych (prawie $\frac{3}{4}$) uznaje, że dominującym uczuciem, które powstrzymuje ofiary przed ujawnieniem gwałtu jest wstyd, ponad połowa respondentów samokrytycznie uznaje, iż problemem jest uczestnictwo w postępowaniu policyjno/prokuratorsko/ sądowym. Następnym powodem niskiej zgłaszalności (nieco mniej niż połowa badanych) jest obawa przed ostracyzmem i wrogo nastawioną opinią społeczną. Inne stosunkowo często wymieniane powody powstrzymania się ofiar przed zgłaszaniem przestępstwa jest strach przed sprawcą, próba ochrony się przed powtórny przeżywaniem traumy zgwałcenia, uzależnienie finansowe od sprawcy i poczucie winy ofiary oraz dobro rodziny.

W kilku wypowiedziach pojawił się motyw „ugody” ze sprawcą w zakresie wynegocjowania zadośćuczynienia finansowego. W tym przypadku trzeba się zastanowić skąd funkcjonariusze mogą mieć wiedzę na temat takich właśnie „postępowań przedsądowych”.

Jedynie niewielka część badanych podaje, iż brak profesjonalizmu i nieudolność w postępowaniu policji w obcowaniu z ofiarą może stanowić czynnik zniechęcający ofiary przed składaniem wniosków o ściganie.

Opinia respondentów na temat fałszywości zgłoszeń wskazuje, iż większość z nich spostrzeżga takie sytuacje jako bardzo rzadkie, bądź też wogóle nie możliwe.

Tak mówi o tym jedna z respondentek: „Odnośnie zgwałceń – takich zgłoszeń, w których kobieta zmyśla jest niewiele – minimalnie. Ja akurat się spotkałam z takim zgłoszeniem – ale to jest ewenement. Raczej kobiety nie zgłaszają – niż zgłaszają kłamliwie. Bo jednak presja społeczna jest zbyt duża, kiedy kobieta jest wytykana palcami”.

Co do najczęstszych przyczyn fałszywych zgłoszeń respondenci najczęściej wymieniają chęć odwetu na partnerze seksualnym, próby szantażu w związku oraz uzasadnienie dla bliskich faktu „zapomnienia się”. Spośród wypowiedzi respondentów uwagę zwracają wypowiedzi kilku respondentów, którzy stwierdzili, że w trakcie praktyki zawodowej mieli oni sytuacje, że domniemali, iż kobiety poprzez zgłoszenie faktu zgwałcenia – chciały uzyskać prawo do nieodpłatnej i legalnej aborcji.

Kolejna kwestia, którą poruszono w trakcie badań dotyczyła technik, za pomocą których policjanci testują prawdomówność świadków i ofiar. Duży nacisk położono w tym przypadku na stosunek do konfrontacji. Właśnie te techniki pozyskiwania informacji budzą szczególnie dużo stresu u ofiar, a przez wzgląd na fakt, iż w kpk brak jest szczegółowych instrukcji w sprawie określenia maksymalnej ilości konfrontacji stosowanych w trakcie postępowania przygo-

towawczego dla pozyskania materiału dowodowego – mogą one być spostrzegane przez ofiarę jako element dużej uciążliwości proceduralnej i źródła dodatkowego stresu.

Prawie ¼ badanych funkcjonariuszy otwarcie przyznała, iż prowadzi konfrontacje – gdyż techniki konfrontowania ofiary i domniemanego sprawcy dają bezpośredni pogląd oparty na intuicyjnej interpretacji zachowań ofiar i podejrzanych.

Tak mówi o tym jeden z respondentów: „Z tymi konfrontacjami to nie jest tak, że jak ktoś nakłamię wcześniej – i z akt wynika, że jedna strona mówi tak a inna całkiem inaczej o jednym zdarzeniu – to w czasie konfrontacji kłamca się przyzna i strony podadzą spójną jedną wersję zdarzenia. Tak mi się jeszcze nie zdarzyło. Ludzie idą w zaparte i kłamią dalej. Mnie konfrontacja jest potrzebna po to, by zorientować się kto i jak się zachowuje. Zwykle po takiej konfrontacji wiem, jak dalej prowadzić postępowanie – bo już mam jakiś pogląd na sprawę. Nawet jak strony próbują – to w stresie nie bardzo da się wszystko skontrolować”.

Dodatkowo w ramach pytań badawczych sformułowano kwestię wywiadów z osobami trzecimi. Obok bezpośrednich świadków zdarzenia, pytano tu także o tzw. „rozpytywanie” w miejscu zamieszkania ofiar, wywiady ze znajomymi, rodziną czy sąsiadami na okoliczność funkcjonowania i „prowadzenia się ofiary”.

Takie techniki triangulacji (zdobywania informacji od osób „trzecich” nie uwikłanych w konflikt i przez to obiektywnie nastawionych) stosuje nieznacznie mniej funkcjonariuszy – niż ma to miejsce w przypadku stosowania strategii konfrontacyjnych (ok 1/5 badanych).

Żaden jednak z wymienionej grupy respondentów nie miał świadomości (bądź też nie wypowiedział tej kwestii) ryzyka zagrożenia środowiskowym ostracyzmem w stosunku do ofiar w sytuacjach wykorzystywania tej właśnie techniki.

Ten rodzaj gromadzonych informacji w swoim zamyśle ma na celu zrekonstruowanie kwestii „prowadzenia się” ofiary, jej sytuacji osobistej, stylu życia i spędzania czasu wolnego.

Także okoliczności zaistnienia gwałtu (tj. styl ubierania się ofiary, wygląd, fakt spożycia alkoholu, bądź też specyfika miejsca w którym doszło do zgwałcenia dla 2/3 respondentów okazał się być bardzo istotny dla formułowania tez zmierzających do oskarżenia/ uwolnienia od zarzutów osoby podejrzanej o popełnienie gwałtu.

Co prawda dla większości (przeszło połowy) respondentów w/ o informacje miały jedynie rekonstruować okoliczności czynu – więc wedle ich rozumienia – stanowiły jedynie „ścisły stenogram” rekonstruujący zdarzenia przestępcze, jednak dla ok. 1/5 badanych informacje o prowadzeniu się ofiary stanowiły podstawę do ocen moralnych, które z kolei były podstawą do szacowania stopnia, w którym ofiara miała przyczynić się do zaistnienia przestępstwa.

W niejkiej sprzeczności z powyższymi deklaracjami funkcjonariuszy 1-go kontaktu pozostają wypowiedzi dotyczące trybu pracy w sytuacji, gdy fakt zgwałcenia zgłaszany jest przez osoby pracujące w prostytucji.

W tym przypadku większość – bo aż 2/3 badanych – stwierdza jednoznacznie, że kwestia profesji nie ma wpływu na zakres i zawartość treściową podejmowanych przez nich czynności w sprawie.

Niewielka część respondentów wykazała się jednak zdecydowanymi poglądami ocennymi, wedle których fakt zarobkowania poprzez świadczenie usług seksualnych w zasadzie wyklucza możliwość zaistnienia przestępstwa zgwałcenia.

Tak mówi o tym jedna z respondentek: „Raz miałam taką sprawę – ale kobieta czerpie z tego korzyści – to jak klient nie zapłacił to zaraz gwałt – choć na początku się godziła – w tych sprawach jesteśmy bardzo ostrożni”.

W tym przypadku można odnieść wrażenie, iż wypowiedzi policjantów w których profesja prostytutek brana jest niejako w nawias w ramach prowadzenia postępowań przygotowawczych – stanowią jedynie tzw. oficjalnie obowiązującą wersję zdarzeń. W zestawieniu z wypowiedziami dotyczącymi gromadzenia informacji o stylu życia oraz znaczenia ubioru, itp oraz ze sposobu formułowania opinii na powyższe kwestie można odnieść wrażenie, iż w rzeczywistości fakt prostytuowania się mocno determinuje styl i zakres podejmowanych działań operacyjnych.

Znacznie więcej rzeczywistego zrozumienia i wiary w zasadność zgłoszeń przejawiają funkcjonariusze 1-go kontaktu w stosunku do kobiet, które padają ofiarami gwałtów małżeńskich. Możliwość zaistnienia takiego rodzaju przestępstwa jednoznacznie formułuje przeszło 2/3 badanych. Jedynie 1/5 badanych stwierdza, że w podobnych sprawach należy zachować daleko idącą ostrożność, gdyż i tutaj mogą pojawić się kwestie szantażu – głównie w postaci gromadzenia materiału dowodowego na okoliczność planowanego postępowania rozwodowego.

Nieco ponad połowa respondentów uznaje, iż również w przypadku gwałtu homoseksualnego nie widziałoby żadnej różnicy w prowadzeniu postępowania – gdyż jak twierdzą płęć sprawcy i ofiary nie jest tu żadnym decydującym czynnikiem.

Mimo to w znaczącej mierze (również w ok. 50% przypadków) respondenci z niejaką ulgą zdają się stwierdzać, iż nie mają ani poglądu, ani też pomysłu na prowadzenie tego typu sprawy – gdyż „Nie mieli takich przypadków”.

Brak doświadczeń zdaje się być w tym przypadku dość wygodnym i komfortowym – a zarazem politycznie poprawnym „wymknięciem się” kwestii, która budzi niejednoznaczne, ale skrywane oceny.

Inną generalną obserwacją, którą można poczynić w ramach analizy wypowiedzi respondentów jest dość powszechnie prezentowana w środowisku funkcjonariuszy 1-go kontaktu opinia, iż zarówno przemoc fizyczna wobec kobiet, jak i zgwałcenia, których ofiarami są kobiety nie stanowią już tak ważnego i statystycznie dominującego wątku wśród czynów karalnych, jak to było jeszcze kilka lat temu.

Tak mówi o tym jedna z respondentek: „Sprawca z reguły jest znany – więc kłopotów z zatrzymaniem nie mamy – jest kłopot z udowodnieniem winy – bo ofiary często mistyfikują – np. pójdzie taka w Polskę, a potem coś trzeba mężowi powiedzieć – to gwałt.

Częściej mamy teraz sprawy molestowania i dzieci i to są poważne sprawy”

W świetle tej wypowiedzi wydaje się, iż przestępczość wobec kobiet przeżywana jest przez część policjantów jako niejednoznaczna i kontrowersyjna z punktu widzenia „czynnika przyczyniania się ofiary do przestępstwa”, dlatego też dochodzi do zjawiska marginalizacji i przeniesienia punktu ciężkości na inne rodzaje przestępstw.

Postępowania obdukcyjne: lekarze ginekolodzy, biegli medycyny sądowej

Dane dotyczące trybu i metodologii pracy lekarzy zostały zebrane w trakcie wizyty w krakowskim ośrodku obdukcyjnym, oraz na podstawie zebrania doświadczeń funkcjonariuszy 1-go kontaktu z biegłymi lekarzami – w ramach badań ofiar zgwałcenia.

Ośrodek obdukcyjny w Krakowie stanowi część Zakładu Medycyny Sądowej CMUJ, jest czynny w godzinach 08.00–15.30.

Obdukcje prowadzone są w systemie ambulatoryjnym – i o ile ofiara nie jest „dowieziona” przez policję – badanie jest odpłatne. Koszt obdukcji wynosi 60 PLN. Dla wielu kobiet tego typu rozwiązanie proceduralne stanowi poważny problem.

Lekarze sporządzający oględziny oraz sprawozdania obdukcyjne mają jedynie ogólną wiedzę kryminalistyczną – brak im jednak szczegółowych informacji dotyczących specyficznego trybu badań stanowiących wiarygodne źródło dowodowe w przypadkach zgwałceń.

W przypadku, gdy przestępstwo zgwałcenia ma miejsce po godzinie 15.30, co w przypadku tego typu zdarzeń jest raczej regułą niż wyjątkiem. Badania obdukcyjne prowadzone są w szpitalu w którym odbywa się ostry dyżur ginekologiczny. Z wywiadów wynika, iż lekarze ginekolodzy będący na ostrych dyżurach bardzo niechętnie przeprowadzają obdukcje, gdyż jest to dodatkowa praca, istnieje ryzyko konieczności składania zeznań w sądzie, zaś lekarze nie otrzymują za swoją pracę żadnych dodatkowych honorariów prócz podstawowego pensum. Lekarze na oddziałach ginekologiczno-położniczych nie są przeszkoleni choćby w podstawowym zakresie na okoliczność prowadzenia obdukcji i właściwego zabezpieczenia śladów biologicz-

nych mogących stanowić dowód obciążający sprawcę. W tych sytuacjach lekarze biegli wydają opinie na dostarczonych im epikryzach badań przeprowadzonych przez ginekologów pracujących w szpitalu. Siłą rzeczy pracują oni nierzadko na niekompletnie zabezpieczonych i opisanych materiałach z obdukcji medycznych.

Jeszcze bardziej niekorzystna sytuacja, jak wynika z opisów policjantów, jawi się w ośrodkach małomiasteczkowych oraz gminnych. Policjanci z takich miejscowości w przypadku zgwałceń korzystają z pomocy lekarzy zarejestrowanych na listach biegłych sądowych. W tym przypadku na brak przeszkolenia nakłada się nierzadko brak specjalizacji w zakresie ginekologii. Obdukcji dokonują interniści, neurologi, chirurdzy itp.

Dość często pojawia się przy tym proceder unikania przez lekarzy podjęcia zobowiązania badań na okoliczność obdukcji, mimo że zdecydowali oni wcześniej o wpisie na listę biegłych.

Tak mówi o tym jedna z respondentek: „Jeżeli chodzi o obdukcję ginekologiczną, to wykonuje ją lekarz <z łapanki>. Bierze się telefon siada się i dzwoni. Powiedzmy na 10-ciu ginekologów złapie się jednego – wie Pani – ja się na tym nie znam, ja już w ogóle kończę pracę. Ostatnio trafiłam – przy tej dziewczynie, co kłamała – że młody człowiek przyjął mi dziewczynę bez problemu. Aż mnie zatkało. Rzadko zdarzają się tacy co chcą się podpisać pod czymkolwiek. Ginekologów biegłych jest wielu – oni są na liście sądowej i potencjalnie można korzystać – ale jeśli się okazuje, że sprawa dotyczy 5-cio latki, to nagle się okazuje, że oni już mają 35 opinii, ileś tam spraw- i w końcu w tej sprawie opinię wydał lekarz z K. – i były z tym problemy – bo nie było do końca wiadomo, czy sąd uzna, czy nie uzna opinii- ostatecznie opinie potwierdził lekarz biegły. Każdy biegły ma pole manewru – teoretycznie nie może odmówić – ale jeżeli on Pani powie, że nie ma czasu, jeżeli chce odmówić to zawsze to zrobi. Jeśli mu Pani prześle opinie o powołaniu biegłego i posadzi kobietę pod drzwiami – a on Pani wyjdzie innymi drzwiami – to co Pani zrobi? Jeżeli mu Pani przysła materiały same – a mieliśmy takie przypadki – to akta będą leżały po 4,5,6 msc. – mieliśmy takie przypadki – a potem się je odbiera i daje do innego. Jak nie chce – to nie ma co i trzeba szukać dalej. To nie jest kwestia refundacji – tylko odpowiedzialności i tego, że sprawy po sądach się długo wloką. To nie ma sensu – zawsze trzeba łapać tego, który się zgodzi. Zdaje mi się, że to jest kwestia odpowiedzialności i ciągnięcia po sądach potem – bo takie sprawy się wloką. Ja nie wiem, bo nie pytałam, – to już by trzeba z nimi rozmawiać – choć oni na pewno mówią, że wszystko robią . Ten zaprzyjaźniony chirurg, co go teraz mamy – to jest super. Jak mamy zgłoszenie jakieś – czy to gwałt, czy ktoś się powiesił. To zawsze wiem, że przyjedzie. Nawet w nocy. Najgorsza sprawa to z łapanką.”

Z powyższych opisów wynika, iż pomiędzy resortem sprawiedliwości a placówkami powołanymi do zabezpieczenia najważniejszych z punktu widzenia skutecznego ścigania sprawców dowodów w sprawie nie istnieje żadna planowa i usystematyzowana współpraca.

Wnioski

Z przedstawionej poniżej analizy jakościowej danych jasno wynika, że mimo szczegółowych wytycznych w obszarze pracy z ofiarami zgwałceń wprowadzonych w 2001 r. – na poziomie praktycznym nie działają w tym zakresie nawet podstawowe standardy.

Sytuacja ta jest wysoce niekorzystna nie tylko dla kobiet – stawia ona również w trudnym położeniu policję. Zwłaszcza osoby przybywające na komisariat bezpośrednio po zdarzeniu narażają policjanta na duży stres (napięcie wynikające z reakcji szokowej u ofiary). Brak jasnych scenariuszy postępowania, podstawowej wiedzy na temat zespołu PTSD (zespół stresu pourazowego), czy wreszcie możliwości zwrócenia się z prośbą o pomoc czy konsultację do osoby fachowej, każe policji reagować w sposób nazwijmy to „prywatny” (zgodnie ze swoimi predyspozycjami psychologicznymi, doświadczeniami osobistymi, czy rodzinnymi, prywatną wiedzą na temat ośrodków czy osób zajmujących się pomocą czy też wreszcie swoimi prywatnymi zasobami, np. żywnością, lekami itp.). Brak granicy pomiędzy sferą prywatną, a sferą zawodową – bo z taką sytuacją mamy jak to wynika z Raportu do czynienia – prowadzi w szybkim czasie do reakcji wypaleniowej, spadku efektywności i niezrozumienia położenia w jakim znajduje się ofiara. Jedyną odpowiedzią na taką sytuację są zwyczajowe reguły postępowania wypracowane na poszczególnych komisariatach w trakcie wieloletnich kontaktów z ofiarami. Scenariusze te jednak tylko powierzchownie zgodne są z KPK, KK oraz dyrektywami wewnątrzresortowymi – najczęściej jest to taka interpretacja, która pozostaje z nimi w sprzeczności.

Taki stan rzeczy niesie za sobą wiele możliwości zaniechań i nadużyć mających poważne skutki dla ofiar, dlatego też wymaga systemowej zmiany.

Autorki Raportu mają pełną świadomość ograniczeń osobowych, materialnych i lokalowych policji, dostrzegają jednak możliwość wdrożenia zasad minimum, które w należyty sposób będą zabezpieczać ofiary przed wtórną wiktyimizacją ze strony policji, a równocześnie zoptymalizują pracę funkcjonariuszy. Warto podkreślić, że wprowadzenie koniecznych zmian nie musi się też wiązać ze zwiększeniem nakładów finansowych.

Wiele organizacji pozarządowych dysponuje środkami pozyskanymi z Unii Europejskiej, w ramach których mogłyby być prowadzone szkolenia dla funkcjonariuszy policji prowadzących dochodzenia w sprawach dot. gwałtu.

Niewątpliwie istnieje konieczność nawiązania systematycznej i ustrukturuwanej współpracy pomiędzy policją, prokuraturą, sądami oraz organizacjami pozarządowymi zajmującymi się pracą z ofiarami przestępstw na tle seksualnym.

W jednostkach policji dostrzega się potrzebę zmian świadomościowych funkcjonariuszy, co możnaby osiągnąć poddając ich stosownemu przeszkoleniu psychologicznemu i prawnemu.

Porównując wyniki badań prowadzonych na komisariatach policji w 2001r. , po upływie 5 lat sytuacja ofiar zgwałcenia nie uległa poprawie.

Ministerstwo Sprawiedliwości dostrzegło potrzebę szkolenia policjantów i tworzenia wytycznych w zakresie współpracy z ofiarami przemocy seksualnej akredytując projekt pilotażowy dot. pracy z ofiarami przestępstw na tle seksualnym. W ramach projektu wskazano na konieczność zmiany mentalności m.in. pracowników policji, prokuratury i sądów. W trakcie konferencji prasowej przedstawicielka Ministerstwa Sprawiedliwości zwróciła uwagę na fakt, iż w/w osoby muszą się nauczyć, „że ofiarę należy traktować po ludzku. Nie jako dowód”.

Policjanci prowadzący postępowanie (w myśl zaleceń ministerstwa) powinni zapewnić ofiarom gwałtu kontakt z psychologiem. W przypadku kobiet zgwałconych istotne jest, by psycholog – podobnie, jak policjant prowadzący przesłuchanie – była kobietą.

„Propozycje zasad postępowania z osobą zgwałconą” jasno określają, że bezpośrednia konfrontacja gwałciiciela z ofiarą może być przeprowadzona „jedynie w szczególnie uzasadnionych przypadkach”.

Poza nimi pokrzywdzona może obserwować gwałciela tylko przez lustro weneckie. Zgodnie z dokumentem kobieta powinna czekać na rozprawę w oddzielnym pokoju. Ze sprawcą przestępstwa nie może też mieć kontaktu w trakcie rozprawy. Na czas jej zeznań powinien być wprowadzany z sali rozpraw.

Niniejszy raport jest najlepszym dowodem na fakt, iż policjanci oczekują wytycznych i wskazań, które pomogłyby im lepiej i efektywniej wykonywać swoje obowiązki. W obecnym stanie prawnym wielu spośród nich czuje się niepewnie, nie wiedzą oni kiedy przekraczają swoje kompetencje, a kiedy nie. Niepokojąca jest również konieczność preparowania procedur *ad hoc* przez funkcjonariuszy policji.

Projekt opiniowany przez MS może stać się pierwszym krokiem, w kierunku realizacji dobrych praktyk na komisariatach i komendach policji w zakresie pracy z ofiarami przemyśle seksualnej.

Zdaniem autorek niniejszego raportu propozycje opisane powyżej, aprobowane przez Ministerstwo powinny być wprowadzone w trybie legislacyjnym, a zalecenia powinny stać się w pełni obowiązującą ustawą, której nieprzestrzeganie pociągnie za sobą odpowiedzialność prawną.